PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VII. Nr 86 | Warszawa, czwartek 4 października 1951 r. | Cena 45 gr



Znakomita lekkoatletka radziecka Hnykina serdecznie obejmuje swoje koleżanki Junghanns (NRD) i Iłwicką (Polska) z którymi przed chwilą stoczyła zwycięski pojedynek w skoku w dal o mistrzostwo Rumunii. Wszystkie trzy stoją uśmiechnięte dziękując publiczności bukareszteńskiej za gorącą owację. Ten uśmiech to wymowny symbol przyjaźni, która łączy sportowców krajów socjalistycznych. Foto CAF

Piękny finał — bogatego sezonu

Serdecznie witamy lekkoatletów Niemieckiej Republiki Demokratycznej



Doskonała czwórka sprinterek NRD — Preibisch, Koeckritz, Piep i Anders — która w Berlinie zdobyła złoty medal w sztafecie 4x200 m, uzyskując wynik 1:41,5. Wszystkie je zobaczymy w Warszawie w ramach meczu Polska — NRD.

Po raz drugi w ciągu ostatnich 10 dni witamy w stolicy Polski reprezentacyjną drużynę NRD. Tym razem miłymi gośćmi polskich sportowców będą najlepsze lekkoatletki i lekkoatleci naszego zachodniego sąsiada, którzy już w czwartek zjawią się w Warszawie.

Międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne Polska — NRD w konkurencji kobiet i mężczyzn odbędzie się na stadionie Wojska Polskiego w najbliższą sobotę i niedzielę. Początek zawodów w oba dni o godz. 15.00.

Program zawodów przedstawia się następująco:

sobota:
110 m płotki, kula mężczyzn, tyczka, oszczep kobiet, 100 m kobiet, 100 m mężczyzn, 400 m, dysk kobiet, 1.500 m, 1.500 m w konkurencji krajowej, młot, 5.000 m, skok wzwyż kobiet, trójskok, 5.000 m w konkurencji krajowej, sztafeta 4 × 100 m kobiet, sztafeta 4 × 100 m mężczyzn.

niedziela:
400 m pł., kula kobiet, skok w dal kobiet, 200 m mężczyzn, 800 m, oszczep mężczyzn, 800 m w konkurencji krajowej, 80 m pł. kobiet, skok wzwyż mężczyzn, 10.000 m, dysk mężczyzn, skok w dal mężczyzn, 200 m kobiet, 3.000 m z przeszkodami, sztafeta 4 × 400 m.

Punktacja meczu jest następująca: za I miejsce — 5 pkt., za II — 3 pkt., za III — 2 pkt., IV — 1 pkt.

Sekcja lekkoatletyczna w GKKF ustaliła następujący skład reprezentacji Polski:

Mężczyźni: 100 m — Kiszka, Stawczyk, 200 — Mach, Stawczyk, 400 m — Mach, Lipski, 800 m — Korban, Werbliński, 1 500 m — Potrzebowski, Korban, 5.000 m — Graj, Mańkowski, 10.000 m — Szwargot, Rusek, 3.000 m z przeszkodami — Kielas, Graj, sztafeta 4 × 100 m — Stawczyk, Kiszka, Lipski, Buhl, sztafeta 4 × 400 m — Mach, Lipski, Gralka, Buhl, 110 m pł. — Kardaś, Wolski, skok w dal — Adamczyk, Milewski, tyczka, Adamczyk, Ważny, trójskok — Weinberg, Kowal, skok wzwyż — Cecula, Spychalski, kula — Prywer, Łomowski, dysk — Łomowski, Żochowski, oszczep — Sidło, Garncarczyk, młot — Masłowski, Zieleniewski.

Kobiety: 100 m — Iłwicka, Orsztynowicz, 200 m — Orsztynowicz, Szwajkowska, 4 × 100 m — Iłwicka, Minicka, Orsztynowicz, Bocianówna, 80 m pł. — Gościniakówna, Lesznerówna, skok wzwyż — Maciejakówna, Białkowska, skok w dal — Iłwicka, Gburkówna, kula — Bregulanka, Konikówna, oszczep — Ciachówna, Konikówna, dysk — Dobrzańska, Królikowska.

CWKS przegrał z Honvedem tylko 1:2

Do 57 min. Polacy prowadzili 1:0

OSTRAVA 3.10 (TEL. WŁ.). — HONVED — CWKS 2:1 (0:1). Bramki padły w kolejności: 21 min. — Breiter (CWKS), 57 min. — Budai (Honved) i 74 min. — Budai (Honved). Sędziował Geller (Bułgaria). Widzów ok. 20.000.

HONVED: Grosits, Rakoczi, Banyai, Bozsik, Lorant, Varosi, Horvath, Kocsis, Barfi (Budai), Puskas, Babolcsay.

CWKS: Stefaniszyn, Durniok, Serafin, Szczepański, Orłowski, Janeczek (Hodyra), Sąsiadek, Więcek, Breiter (Kokot), Olejnik, Jezierski.

Gorące oklaski, jakie nagradzały drużynę CWKS, za jej ambicję, serce do walki i zdecydowaną postawę, były najlepszym dowodem że 20.000 hutników i górników z Ostravy uznało grę drużyny polskiej za dobrą. Robotnicy czechosłowaccy dopingowali Polaków serdecznie, zwłaszcza w I połowie, kiedy każdy atak CWKS był bardziej niebezpieczny, kiedy obrona i pomoc drużyny polskiej, nie dopuszczały Węgrów do strzału.

Te oklaski były nagrodą za piękną grę i wyrównaną walkę, której tutaj nie oczekiwano. Czechosłowacy pamiętali, że Honved odniósł ostatnio wysokie i zdecydowane zwycięstwa nad ATK i CDNV, sądzili, że porażka CWKS jest sprawą z góry przesądzoną. Okazało się jednak, że Polacy potrafili nawiązać dość wyrównaną walkę z doskonałymi Węgrami, że prowadzili do 57 minuty gry.

Zaraz po gwizdku CWKS rozpoczął ataki, inicjując przede wszystkim akcje prawą stroną. W 21 min. Serafin dość nieoczekiwanie przerzucił piłkę na lewe skrzydło. Przejął ją Jezierski i z kolei podał do Breitera. Ten w szybkim pędzie uciekł Lorantowi i z 10 metrów strzelił nieuchronnie w prawy górny róg.

Następuje seria niebezpiecznych ataków polskich. Węgrzy stosują w tym czasie taktykę pułapek offsidowych, w które niestety zbyt często łapią napastników polskich. Wywiera to pewną sugestię na arbitrze zawodów, który w 29 min. nie uznał bramki zdobytej znów przez Breitera, motywując swą decyzję rzekomym spalonym, chociaż w tej właśnie akcji spalonego nie było.

Napór CWKS trwa, dopiero na kilka minut przed końcem pierwszej połowy Węgrzy inicjują groźniejsze ataki. W 37, 39 i 40 min. niebezpieczne strzały napastników węgierskich stają się łupem Stefaniszyna.

Po pauzie Polacy słabną. Wysiłek z pierwszego okresu gry daje się wyraźnie odczuć. Teraz Węgrzy są przy piłce coraz częściej, strzały na bramkę Stefaniszyna stają się coraz bardziej niebezpieczne. W tym okresie gry defensywa CWKS spisuje się doskonale. A kiedy już jeden z napastników węgierskich ma okazję do strzału, na przeszkodzie staje mu doskonale usposobiony Stefaniszyn.

Wreszcie w 57 min. pada wyrównanie. Bramkę zdobywa główką po centrze Babolcsaya — Budai. Ten sam zawodnik w 74 min. wykorzystuje błąd Stefaniszyna i Orłowskiego i zdobywa decydującą bramkę.

W zespole polskim, w którym wszyscy zawodnicy zasłużyli na dobrą notę, wyróżnili się szczególnie Stefaniszyn i Janeczek (zamieniony na 15 min. przed końcem gry przez Hodyrę), Orłowski, Durniok, Breiter i Sąsiadek. U Węgrów nadawali ton grze Grisits, Kocsis, Bozsik i Banyai.

Również w środę odbył się w Bratysławie drugi mecz turnieju między drużyną bułgarską CDNV, a ATK. Wygrali Bułgarzy 3:1 (2:0), zdobywając bramki przez Milanova, Panajotova i Boskova. Bramkę dla ATK strzelił Pazicky.

CWKS spotka się w piątek 5 bm. w Pilźnie z ATK. W tym samym dniu odbędzie się w Brnie mecz CDNV — Chiny. Zwycięzca tego meczu spotka się w niedzielę 7 bm. z Honvedem. Drużyna przegrywająca walczyć będzie w sobotę w Pradze ze zwycięzcą meczu CWKS — ATK. (w)

Inauguracja roku akademickiego

w Akademii Wychowania Fizycznego

W poniedziałek 1 bm. w Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. Karola Świerczewskiego odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego.

Poza profesorami, studentami i personelem administracyjnym Akademii w uroczystości wzięła udział delegacja przodowników pracy Zakładów im. gen. K. Świerczewskiego.

Zebranych powitał rektor AWF — Kosman, po czym wszyscy wysłuchali radiowej transmisji przemówienia Ministra Szkół Wyższych i Nauki A. Rapackiego.

Następnie rektor Akademii — Kosman dokonał podsumowania dotychczasowych osiągnięć AWF.

Po przemówieniach przedstawiciela ZU ZMP Czerny, która była uczestniczką Zlotu w Berlinie i przodownika pracy Zakładów im. Świerczewskiego odbyła się uroczysta immatrykulacja studentów.

Uroczystość zakończył wykład inauguracyjny prof. Balcy i odśpiewanie Hymnu Młodzieży Demokratycznej.



Finał biegu na 200 m na Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie. Wygrywa Gyarmati — Węgry (z lewej) przed Koeckritz — NRD.

Wszyscy na start Marszów Jesiennych

Wielka manifestacja sprawności i tężyzny

PRAWIE półtora miliona osób stanęło w roku ubiegłym na starcie Marszów Jesiennych. W roku bieżącym w marszach tych, które odbędą się 14 października chcemy ten rekord pobić.

Marsze przebiegać będą „Szlakami Zwycięstw" naszego bohaterskiego Wojska Polskiego, którego narodziny i pierwszy chrzest bojowy na polach bitwy pod Lenino uczcimy tradycyjnie najbardziej masową imprezą sportową, jaka odbywa się w Polsce.

Masowym udziałem w Marszach Jesiennych zamanifestujemy naszą przyjaźń z wielkim Krajem Rad, któremu zawdzięczamy wolność i niepodległość, którego przykład i pomoc pozwala nam dziś budować Polskę Socjalistyczną.

Podkreślimy startem w tej imprezie swą sprawność i siłę, swe przygotowanie do twórczej pracy dla dobra naszej ojczyzny i jej bezpieczeństwa.

KTO MOŻE STARTOWAĆ

W tej wspaniałej, jednej z najbardziej masowych imprez społeczno - sportowych jaką są Marsze Jesienne mogą brać udział wszyscy: młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni. Wszyscy, którzy przekroczyli 11-ty rok życia. Długość trasy jest ustalona odpowiednio do wieku i płci zgodnie z regulaminem SPO. Kobiety obowiązuje marsz:

na dystansie [illegible] m dla wieku 11 14 lat.
na dystansie [illegible] m dla wieku 15 — [illegible] lat.
na dystansie [illegible] m od 17 lat.

mężczyzn:

na dystansie 2500 m dla wieku 11 — 14 lat.
na dystansie [illegible] m dla wieku 15 — [illegible] lat.
na dystansie [illegible] m dla wieku 17 — 18 lat.
na dystansie 10.000 m od 19 lat.

Marsze tegoroczne przeprowadzone będą wyłącznie w konkurencji drużynowej z zastosowaniem współzawodnictwa drużynowego.

MOŻNA ZDOBYĆ NORMĘ NA ODZNAKĘ SPO

Marsze Szlakiem Zwycięstw mogą być równocześnie próbą na odznakę SPO. Uczestnicy, którzy uzyskają czas przewidziany regulaminem SPO, będą mieli wynik ten zaliczony jako normę na SPO.

Normy marszu są następujące:

KOBIETY:

[illegible] m	11—12	[illegible] min.
[illegible] m	13—14	[illegible] min.
[illegible] m	15—16	[illegible] min.
[illegible] m	17—18	44 min.
[illegible] m	19—25	[illegible] min.
[illegible] m	26—[illegible]	[illegible] min.
[illegible] m	od [illegible] wzwyż	[illegible] min.

MĘŻCZYŹNI

[illegible] m	11—12	26 min.
[illegible] m	13—14	[illegible] min.
[illegible] m	15—16	42 min.
[illegible] m	17—18	[illegible]
[illegible] m	19—[illegible]	[illegible]
[illegible] m	[illegible]	[illegible]
[illegible] m	od [illegible] wzwyż	[illegible]

JAK POWINNA WYGLĄDAĆ TRASA

Trasy marszów winny przebiegać na podłożu miękkim, trawiastym, na terenie możliwie urozmaiconym. Należy unikać dróg bitych i tzw. popularnie „kocich łbów", które mogą stanowić niebezpieczeństwo dla uczestników. Szlak marszu musi być wyraźnie zaznaczony przy pomocy strzałek i chorągiewek, oraz tabliczek z uwidocznieniem długości trasy. W miarę możliwości należy wzdłuż trasy zainstalować głośniki radiowe i w czasie trwania marszu nadawać audycje słowno - muzyczne.

Start powinien znajdować się w otwartym terenie, na prostej długości ok. 100 m. Na doskonale widocznej linii startowej, nie może być żadnych przeszkód. Przy urządzaniu mety należy pomyśleć o tym, aby jak naj-

Dokończenie na str. 2

Śląsk przegrywa z Ostrawą

wskutek złej taktyki

Katowice, 3. 10. (Tel. wł.) — Reprezentacja Śląska — Reprezentacja Ostrawy (CSR) 2:4 (1:2). Bramki dla Czechosłowaków zdobyli: Vejvoda — 3 i Crlik — 1. Dla Śląska Alszer i Cieślik. Sędziował Cober (Śląsk), widzów ok. 30 tys.

Ostrawa: Moravek (OKD), Markusek (V. Z.), Foldyna (OKD), Resek (OKD), Buchta (V. Z.), Michna (OKD), Crlik (V. Z.), Więcek (OKD), (Starostka (V. Z.)), Bican (V. Z.), Vejvoda (V. Z.), Skokan (V. Z.).

Śląsk: Szymkowiak (Skromny), Bartyla, Pytlik, (Karmański), Suszczyk, Cebula, Wieczorek, Fojcik, Cieślik, Alszer, Krasówka, Wiśniowski.

Śląsk w meczu z reprezentacją Ostrawy, opartej na graczach Vitkovickie Zelezarny (2 miejsce w tabeli ligowej) i OKD (5 miejsce w tabeli ligowej) przegrać nie musiał. Co prawda Czechosłowacy są nadal dla nas wzorem opanowania technicznego piłki, ale gdyby nie fatalny dzień Szymkowiaka, to wynik mógł być inny, gdyż gra była wyrównana.

Utrata bramek w pierwszej i w jedenastej minucie gry z winy bramkarza Unii, osłabiła bitność Ślązaków. Ponadto reprezentacja Śląska gorzej wytrzymała mecz pod względem kondycyjnym. Przedwczesne wyczerpanie Ślązaków spowodowane było, jak się okazało, błędną taktyką.

Po zdobyciu wyrównującej bramki przez Cieślika ruszono do huraganowego ataku. Trwał on około 15 min. i w tym czasie Śląsk pokazał b. dobrą grę, osiągając miażdżącą przewagę w polu. Bramki, która stale wisiała w powietrzu, nie zdołano zdobyć. Zepchnięci do defensywy, goście potrafili przetrzymać ciężkie chwile. Gdy impet Ślązaków osłabł, ruszyli do kontrataku, nie napotykając stanowczej postawy, gdyż gospodarzom dał się mocno we znaki morderczy kwadrans.

Analizując grę Ślązaków trzeba podkreślić b. dobrą formę Alszera i Bartyli. Pierwszy siał zamieszanie na tyłach Czechosłowaków, drugi natomiast swymi spokojnymi, zawsze w porę, interwencjami w wielu wypadkach wyjaśniał niebezpieczne sytuacje pod bramką śląską. Obaj zawodnicy byli najlepszymi graczami zespołu śląskiego. Słabo zagrał Fojcik, Krasówka, Pytlik i Szymkowiak.

Czechosłowacy okazali się drużyną b. wyrównaną. Hołdowali niskim podaniom, którymi zdobywali teren. Charakterystyczną cechą gry ataku gości było idealne wypracowanie sobie sytuacji. Nigdy nie decydowano się na strzał, gdy były małe widoki na zdobycie bramki.

Najlepszy strzelec ligi czechosłowackiej Vejvoda zdobył trzy bramki. Jest to gracz niepozorny, ale zwinny i szybki, jak żywe srebro. Imponuje wspaniałą techniką. Bicanowi z dawnych lat pozostała jedynie nienaganna technika. Zawodnik ten zawsze podawał celnie, piłka trzymała mu się nogi, a jego zwroty ciałem były pierwszej marki.

Wyróżnić trzeba także bramkarza gości, wielokrotnego reprezentanta CSR Moravka. Interweniował kilkakrotnie w b. trudnych sytuacjach, pokazując pierwszorzędny refleks i wielką elastyczność. Mecz był ciekawy i stał na dobrym poziomie. Oklaski 30-tysięcznej publiczności były zasłużone.

J. Badner

Bez „martwych sezonów"

JESZCZE tylko kilkanaście tygodni jesieni i oczekuje nas zima, okres, jak to już od lat utarło się mówić, narciarstwa, łyżwiarstwa i hokeja na lodzie.

„Piłkarze udają się na zasłużony sen zimowy" lub „lekkoatleci zwijają do lata swe stojaki, chowają dyski i kule" — mówią miłośnicy tych, i wielu innych dyscyplin letnich i z chwilą zakończenia rozgrywek przerzucają swą uwagę na sporty zimowe.

Gdyby w ten sposób traktowali zagadnienie tylko bierni miłośnicy sportów letnich byłoby pół biedy. Jest jednak niestety faktem, że podobnie na okres zimowy zapatruje się znaczny procent zawodników i działaczy.

Z tym właśnie zjawiskiem musi jak najostrzej walczyć cały aktyw sportowy. Zima nie jest i nie może być okresem martwym dla żadnego sportu letniego, tak samo jak lato nie powinno być beztroskim wypoczynkiem dla reprezentantów sportów zimowych.

I nie mamy tu na myśli jedynie wybitnych wyczynowców. Każdy, kto w Polsce uprawia czynnie kulturę fizyczną, powinien swoją sprawność rozwijać również w zimie i nie tylko w dyscyplinach „zimowych". Nie zawsze nasz klimat pozwala na uprawianie narciarstwa lub łyżwiarstwa, w wielu dzielnicach kraju w ogóle brak na to warunków. Można i trzeba pamiętać w zimie o sportach „letnich" bo dają one zdrowie i siły.

Sport wyczynowy jest dzisiaj w ciągłym rozwoju. Czas 59,9 sekund na 100 m st. dowolnym mężczyzn był na przykład przed 10 laty wynikiem na miarę światową, dzisiaj nie gwarantuje nawet miejsca w półfinale olimpijskim. Kusociński zdobywa złoty medal na 10.000 m w czasie 30:11,4 min., a dzisiaj z tym czasem byłby daleko w tyle za kilku conajmniej długodystansowcami. I dlatego nie powinien zadawalać nas obserwowany postęp jeżeli nie jest dostatecznie szybki, jak również nie powinny nas upajać wyniki mierne, które dają dzisiaj pewnym zawodnikom prymat w kraju. Przeciwnie, każdy wynik powinien być poddany krytycznej analizie przez zawodnika i trenera, powinien być podnietą do dalszej pracy, a nie stawać się źródłem samozadowolenia.

ROZUMIEJĄC te oczywiste wymogi, jakie stawia dzisiaj przed sportowcami wyczyn, musimy z całą energią wykorzystać odpowiednio okres zimy na skuteczne przygotowania.

Zima poprzedza okres olimpijski. Polska zgłoszona jest do Olimpiady w wielu dyscyplinach sportu. Jednak zgłoszenie, to jeszcze nie start. By startować, trzeba mieć wyniki na miarę światową, trzeba je uzyskiwać regularnie, trzeba być pewnym swych możliwości. I do startu w Olimpiadzie nie powinien, dla przykładu, kwalifikować jeden udany skok o tyczce na 4.30 m, ale kilka takich skoków, uzyskanych na kolejnych zawodach.

Od lat obserwujemy np. w naszej piłce nożnej zjawisko, że czołowe drużyny wychodzą wiosną na boiska nie przygotowane, że nie mają kondycji, że na zawodnikach widać brak opanowania piłki. Na dobre wyniki lekkoatletów czekamy miesiącami. Narciarze przez pierwszych kilka tygodni sezonu oswajają się ze skocznią, łapią styl, co zajęłoby im znacznie mniej czasu, gdyby w większym tempie pracowali w sezonie letnim.

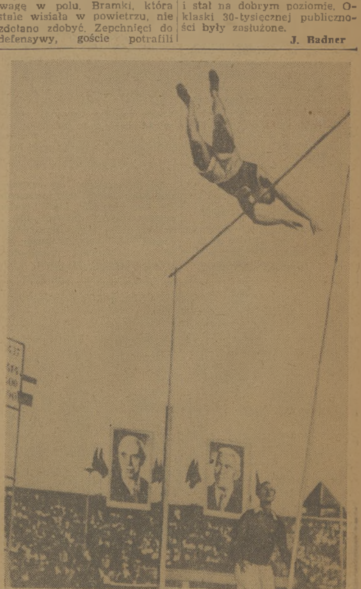
NADCHODZI zima. Już teraz działacze sekcji, klubów, kół i zespołów powinni przystąpić do opracowania planów pracy zimowej. Już teraz powinno się załatwiać przydział sal na treningi. Już teraz trzeba sprawdzać kartoteki członkowskie, zachęcać biernych do podjęcia pracy, mobilizować wszystkich sportowców do zimowych zajęć. Już teraz trzeba pomyśleć o terenach na lodowiska, o zgromadzeniu odpowiedniego sprzętu, o obozach zimowych i wiosennych.

A przede wszystkim, wzorując się na sportowcach radzieckich, podejmujmy próby treningów i zawodów na otwartym powietrzu. Spróbujmy zagrać w kosza na śniegu, przy 10 stopniowym mrozie, spróbujmy w tych samych warunkach rzucać kulą, biegać.

ROZWÓJ sportu radzieckiego, wyniki jego czołowych reprezentantów wskazują, że całoroczna, usilna praca, poparta naukową metodyką treningów daje wspaniałe rezultaty. Starajmy się w miarę naszych możliwości, wzory te wprowadzać w życie.



Budny minął się z piłką. Łącz (z lewej) nie umiał jednak wykorzystać sytuacji i Górnik Radlin wygrał w niedzielę z warszawskim Kolejarzem 1:0 Foto E. Franckowiak



Braznik (ZSRR) podczas zawodów w Bukareszcie zajął I miejsce w skoku o tyczce. Widzimy go jak przechodzi poprzeczkę na wysokości 420 cm. Foto CAF

Wielki wyścig motocyklowy o mistrzostwo Warszawy

W najbliższą niedzielę Warszawa będzie widownią spotkania naszych czołowych motocyklistów wyścigowych, którzy walczą o tytuły mistrzów stolicy. Wyścigi te są jednocześnie ostatnią eliminacją do mistrzostw Polski. Trasa niedzielnych wyścigów jest dość trudna i biegnie Al. Stalina, Agrykolą, Myśliwiecką i Górnośląską. Ostry zjazd Agrykoli będzie specjalnie przegradzany „ostrogami" z bel słomy, by zmusić zawodników do wolniejszej jazdy na tym odcinku (z uwagi na ich bezpieczeństwo).

Jak wygląda obecnie sytuacja w poszczególnych kategoriach, biorąc pod uwagę zdobyte punkty do mistrzostw Polski?

W klasie do 125 ccm znamy już mistrza Polski — jest nim Jerzy Jankowski (CWKS) na swej bezkonkurencyjnej SHL-ce. Zdobył on we wszystkich tegorocznych wyścigach eliminacyjnych I miejsca i ma obecnie 24 pkt. Startować w tej kategorii już nie potrzebuje, gdyż i tak liczy się wynik tylko trzech najlepszych eliminacji. (Przypominamy, że punktuje się za I miejsce — 8 pkt, za II — 6, III — 4, IV — 3, V — 2 i VI — 1 pkt. Poważnym kandydatem na wicemistrzostwo w „setkach" jest J. Stefański (Włókniarz) mający 14 pkt. przed T. Bartoszkiem (Kolejarz) — 7 pkt.

DWIE NIEWIADOME

W klasie do 250 ccm sytuacja jest niewyjaśniona. Markowski (Budowlani) ma z dwóch eliminacji 16 pkt. (2 pierwsze miejsca), a Wyporek (Ogniwo) za trzy starty — 18 pkt. Jeśliby teraz wygrał Markowski to ma zdobyte mistrzostwo Polski, jeśli zaś wygra w Warszawie Wyporek, a Markowski przychodzi na drugim miejscu, to wtedy mają po równej ilości punktów, gdyż Wyporek musi odrzucić jedną z czterech eliminacji, a więc konkretnie 4 pkt za III miejsce w wiosennym wyścigu w Warszawie. Przy odrobinie szczęścia wicemistrzem Polski może zostać doskonały zawodnik CWKS — Kupczyk, który legitymuje się 13 pkt.

Klasa 350 to znowu niewiadoma. J. Jankowski z CWKS mający już tytuły Rajdowego Mistrza Polski w klasie 250 ccm i Wyścigowego Mistrza Polski w w klasie do 125 ccm sięga tu po trzecią szarfę mistrzowską. Ma on obecnie 16 pkt. przed Bębenkiem (Włókniarz) — 14 pkt. przy jednakowej ilości startów.

W klasie 500 ccm — mistrz Polski jest już wyłoniony — Stanisław Brun (Ogniwo), który podobnie jak Jankowski w 125 ccm ma dostateczną ilość pkt. zapewniającą mu mistrzostwo. O tytuł w-mistrza będą walczyli A. Żymirski (CWKS) i Markowski (Budowlani). Teoretycznie Żymirski mający już 16 pkt. z trzech eliminacji jest w lepszej sytuacji od Markowskiego, który ma tylko 9 pkt. z dwóch wyścigów. Gdyby jednak nawet drugie miejsce Żymirskiego gwarantowało mu w-mistrzostwo, to Markowski na pewno będzie się starał zdobyć zwycięstwo i tytuł mistrza Warszawy.

S. BRUN NA „SETCE"

W związku z wyżej podaną punktacją w poszczególnych klasach w wyścigu niedzielnym niektórzy zawodnicy zmienią dosiadane przez siebie maszyny próbując szczęścia w innych klasach. W „setkach" będziemy świadkami pięknego pojedynku naszego najlepszego wyścigowca — Stanisława Bruna startującego na SHL — Jankowskiego z koalicją Budowlanych, którą tworzą Puzio i Fijałkowski, obaj startujący na wyścigowych „Puch'ach". Ciekawe jak spisze się SHL-ka pod tak dobrym zawodnikiem i czy pokona groźnych konkurentów?

Liczna stawka w klasie do 250 ccm zapowiada poza walką o mistrzostwo między Markowskim a Wyporkiem możliwości niespodzianek, gdyż startują w niej zawodnicy tej miary co Kupczyk, Milewski, Szydłowicz, Morawski i Urbaniak.

MIELOCH W WARSZAWIE?

W 350 ccm poza Jankowskim walczącym o pierwsze miejsce w Mistrzostwach Polski z Bębenkiem, pojedzie Żymirski, oraz prawdopodobnie Stanisław Brun. Ciekawą walkę na trasie może jeszcze powiększyć ewentualny start Jerzego Mielocha na AJS, który przez długi okres czasu nie mógł dać sobie rady z ustawieniem swojej delikatnej maszyny. Obecnie AJS jest już podobno w pełni sił i o ile zjawi się na starcie to walka czwórki Brun, Bębenek, Jankowski, Mieloch może być najbardziej atrakcyjnym momentem wyścigów.

W maszynach najcięższych poza wspomnianą już walką między Żymirskim i Markowskim będziemy świadkami pojedynków Dąbrowskiego, J. Hennke i Voelnagla (Ogniwo) startującego na dotychczasowej maszynie St. Bruna oraz Koprowskiego, jeśli ukończył już remont rozbitego w Budapeszcie Nortona.

Poza dodatkowym wyścigiem motocyklowym dla posiadaczy III licencji wyścigowej szykuje się bardzo atrakcyjny wyścig samochodowy, w którym startować będą znani kierowcy biorący udział w Jednodniowych Jazdach Konkursowych oraz amatorzy na wozach sportowych. Z kierowców zawodowych zapowiedział między innymi swój start zdobywca pierwszego miejsca na Śląsku Łoziński z Min. Spraw Zagr.

W wozach sportowych idzie stawka poważnych konkurentów: Wierzba, Borowczyk, Tabencki, Mistrz Polski w JJK-sport. — Postawka i W-Mistrz — Sobański, popularny „Jaś" Ripper, oraz sensacja wyścigu samochodowego — znany zawodnik motocyklowy — Andrzej Żymirski. Nazwiska te mówią same za siebie.

Jak widzimy wyścigi niedzielne o mistrzostwo Warszawy organizowane przez Budowlanych zapowiadają się niezwykle interesująco. Przypominamy, iż start odbędzie się o godzinie 10-ej rano sprzed trybuny honorowej w Al. Stalina. Klasa motocykli ma wyścig na dystansie 10 okrążeń trasy, a pozostałe 15-u (jedno okrężenie równa się 2.970 m).

Na zakończenie gorący apel do publiczności o zachowanie jak największego porządku na trasie. Nie narażajmy niepotrzebnie siebie i zawodników na śmierć lub kalectwo. Uważajmy na dzieci, psy, i słuchajmy się bezwzględnie wskazówek służby porządkowej!

K. Wolff



Janusz Sidło pobił czterokrotnie w tym sezonie swój rekord życiowy w rzucie oszczepem. Czy uda mu się zrobić to po raz piąty w niedzielę na meczu z NRD?

Terminarz I rundy ligi koszykówki

14.10.51 r.
Ogniwo Kraków — Kolejarz W-wa
Spójnia Łódź — AZS W-wa
Kolejarz Ostrów — Spójnia Gdańsk
Kolejarz Poznań — Włókniarz Łódź
CWKS — Gwardia Kraków.

21.10.51 r.
Kolejarz W-wa — Spójnia Łódź
Włókniarz Łódź — CWKS
Spójnia Gdańsk — Ogniwo Kraków
AZS W-wa — Stal Poznań
Gwardia Kraków — Kolejarz Pozn.

28.10.51 r.
Stal Poznań — Włókniarz Łódź
Ogniwo Kraków — Kolejarz Ostrów

4.11.51 r.
Włókniarz Łódź — Ogniwo Kraków
Kolejarz Ostrów — Stal Poznań

11.11.51 r.
CWKS — Stal Poznań
Spójnia Łódź — Gwardia Kraków
Kolejarz Poznań—Spójnia Gdańsk
Ogniwo Kraków — AZS W-wa
Kolejarz Ostrów — Kolejarz W-wa

18.11.51 r.
Stal Poznań — Spójnia Łódź
Gwardia Kraków — Kolejarz Ostrów
Spójnia Gdańsk — CWKS
AZS W-wa — Kolejarz Poznań
Włókniarz Łódź — Kolejarz W-wa

21.11.51 r.
CWKS — AZS W-wa
Gwardia Kraków—Ogniwo Kraków
Kolejarz Poznań — Stal Poznań
Spójnia Łódź — Włókniarz Łódź

25.11.51 r.
Spójnia Łódź — Spójnia Gdańsk
Ogniwo Kraków — Stal Poznań
Kolejarz Poznań — CWKS
Kolejarz W-wa — Gwardia Kraków
Kolejarz Ostrów — AZS W-wa

2.12.51 r.
Gwardia Kraków — Włókniarz Łódź
Spójnia Gdańsk — AZS W-wa
Stal Poznań — Kolejarz W-wa
Spójnia Łódź — Kolejarz Poznań
CWKS — Kolejarz Ostrów.

5.12.51 r.
AZS W-wa — Kolejarz W-wa

9.12.51 r.
Gwardia Kraków — Spójnia Gdańsk
CWKS — Ogniwo Kraków
Kolejarz Poznań — Kolejarz W-wa
AZS W-wa — Włókniarz Łódź
Kolejarz Ostrów — Spójnia Łódź

16.12.51 r.
Stal Poznań — Gwardia Kraków
Kolejarz W-wa — Spójnia Gdańsk
Spójnia Łódź — CWKS
Włókniarz Łódź — Kolejarz Ostrów
Ogniwo Kraków — Kolejarz Poznań.

19.12.51 r.
Kolejarz W-wa — CWKS

6.1.52 r.
AZS W-wa — Gwardia Kraków
Kolejarz Poznań — Kolejarz Ostrów
Ogniwo Kraków — Spójnia Łódź
Spójnia Gdańsk — Stal Poznań

Gospodarze wymienieni są na I miejscu. Brakujący w powyższym terminarzu mecz Spójnia Gdańsk — Włókniarz Łódź odbędzie się na początku rozgrywek II rundy.

Prezentujemy aktorów spotkania NRD — Polska

Dwa dni emocji czeka miłośników lekkoatletyki

Serdeczne węzły zadzierżgnięte między lekkoatletami Polski i NRD w czasie zeszłorocznego zlotu FDJ w Berlinie, a pogłębione dalszymi wspólnymi startami zawodników obu krajów w czasie tournee Polaków w lecie zeszłego roku, w czasie Akademickich Mistrzostw Świata w Berlinie i międzynarodowych Mistrzostw Rumunii w Bukareszcie, doczekały się godnego ukoronowania. W najbliższą sobotę i niedzielę będziemy świadkami międzypaństwowego spotkania w lekkoatlecyce mężczyzn i kobiet na Stadionie WP w Warszawie.

Przyjacielskie to spotkanie, które jest pierwszym występem lekkoatletów NRD na terenie Polski przyniesie z pewnością oprócz dobrych wyników dalsze zacieśnienie i pogłębienie przyjaźni między sportowcami obu krajów, dalszą wymianę doświadczeń, która pozwoli na jeszcze szybszy wzrost tej pięknej gałęzi sportu w Polsce i w NRD.

POLACY PEWNYMI FAWORYTAMI

Spotkanie będzie z pewnością bardzo ciekawe. W konkurencjach męskich nasi reprzentanci powinni zwyciężyć dość pewnie, lecz ponieważ mecz jest punktowany ogólnie zadecyduje o wyniku rezultat spotkania kobiecego.

Reprezentacja kobieca NRD przedstawia bardzo wysoki poziom. Szczególnie można to zauważyć w biegach, w których zawodniczki Niemiec Demokratycznych odniosły bardzo poważne sukcesy w czasie XI Igrzysk Akademickich. Mają one m. in. na swym koncie wspaniałe zwycięstwo nad sztafetą 4x200 m ZSRR, która przed kilku dniami ustanowiła nowy rekord świata na tym dystansie.

ZAWODNICZKI NRD LEPSZE

Widzimy więc, ze pokonanie zawodniczek niemieckich leży poza granicami mozliwości naszych reprezentantek. Należy się jednak spodziewać, że Polki w walce z tak dobrymi przeciwniczkami dużo zyskają i rekordy życiowe pękać będą jeden po drugim. Tym bardziej, że reprezentacja nasza zestawiona jest (szczególnie w konkurencjach biegowych) z zawodniczek młodych, przed którymi dopiero otwiera się wielka droga do osiągnięcia dobrych wyników.

Spotkanie kobiece według wszelkiego prawdopodobieństwa przegramy, w męskich jednak walka będzie zacięta i tutaj możemy liczyć na poważny sukces.

Chociaż w ciągu ostatniego roku reprezentanci NRD poczynili bardzo duże postępy, to nie możemy zapominać, ze i nasi chłopcy mają za sobą niemałe osiągnięcia. W sprintach i biegach długich dotychczasowe wyniki wskazują na naszą przewagę. Najsilniejsza jednak nasza pozycja — średnie dystanse są już poważnie zagrożone przez czołowych Niemców.

NAJCIEKAWSZY BIEG

Najciekawiej zapowiada się walka w biegu na 800 m, gdzie Korban będzie musiał bardzo dużo dać z siebie, zeby powtórzyć swój sukces z Bukaresztu, gdzie pokonał rekordzistę NRD Baslacka zaledwie o 0,1 sekundy. Walka o trzecie miejsce rozegra się między Werblińskim i Donathem, który w Bukareszcie był czwarty. Tu przewagę ma Niemiec. Walka od startu do mety będzie ostra, przynieść ona może niezłe wyniki.

W odróżnieniu od przewagi jaką posiadamy (cyfrowo) nad reprezentantami NRD w sprintach i biegach długich, wręcz odwrotnie przedstawia się sytuacja w płotkach. Tu Niemcy są bezkonkurencyjni. Rekordzista NRD — Bemm z wynikiem 14,9 to klasa do jakiej jeszcze naszym zawodnikom daleko. Drugi reprezentant Schmolinsky, a także i rezerwowy Stephan nie powinni mieć żadnego kłopotu z pokonaniem naszych reprezentantów. Podobnie jest i w niskich płotkach.

CIEKAWY POJEDYNEK

Z konkurencji technicznych na uwagę zasługiwać będzie pojedynek między Fristerem i Weinbergiem w trójskoku. Weinberg już trzykrotnie spotykał się z rekordzistą NRD. W tej chwili stosunek ich pojedynków wynosi 2:1 dla Fristera. Weinberg jednak, jeśli chodzi o najlepszy wynik, przewyższa Niemca o 3 cm. Walka tych dwu zawodników przynieść może nowe rekordy obu krajów, rekordy na dobrym poziomie.

Niemniej ciekawie zapowiadają się również pojedynki sztafet męskich. Tu na pewno, zwłaszcza w sztafecie 4x400 m padną także dobre wyniki.

Mimo iż z zestawienia rezultatów wynika przewaga naszych zawodników, wiemy że Niemcy nie będą do ostatniego metra czy rzutu rezygnować ze zwycięstwa, walka będzie zacięta. W walce tej prawdopodobnie padnie niejeden rekord krajowy, na pewno za to padnie wiele rekordów życiowych.

Czekające naszych zawodników spotkanie wymagać będzie od nich wielkiej woli zwycięstwa, woli walki. Wygrać go nie będzie łatwo. Ale nie będzie i ważne, kto je wygra. Ważne będzie co innego. Meczem tym, rozpoczynamy stałą, systematyczną wymianę doświadczeń, stały, zacieśniający się kontakt sportowy sportowców Polski i NRD, kontakt, którego rezultatem będzie dalszy rozwój sportu i podniesienie poziomu wyników.

J. Samulski



Trójka naszych miłych gości -wybitnych lekkoatletów NRD. Od lewej — Balzer (skok o tyczce), Preibisch (sprinty) i Frister (trójskok).

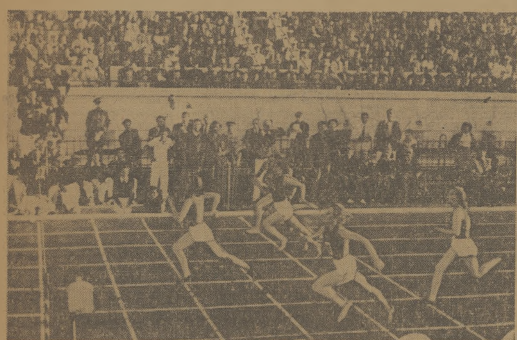
Porównajmy najlepsze wyniki reprezentantów Polski i NRD

MĘŻCZYŹNI:

100 m Kiszka (10,5) Stawczyk (10,6)	Rudiger (10,8) Westphal (10,9)
200 m Stawczyk (21,9) Mach I (22,0)	Lacina (21,8), Schneider (22,0)
400 m Mach I (48,5) Lipski (49,2)	Baslack (49,2) Brauch (49,3)
800 m Korban (1:51,8) Werbliński (1:55,1)	Baslack (1:52,8) Donath (1:53,2)
1500 m Potrzebowski (3:55,4) Korban (3:57,6)	Donath (3:59,8) Brauschweig (4:01,6)
5000 m Graj (15.06,2) Mańkowski (15:20,0)	Thees (15:11,0) Reymann (nie biegał)
10.000 m Rusek (32:16,6) Szwargot (32:04,6)	Reymann (33:07.8) Günther (33:08,0)
110 m pł. Kardaś (16,0) Wolski (16,0)	Bemm (14,9) Schmolinsky (15,1)
3000 z prz. Kielas (9:33.0) Graj (9:33,6)	Lüpfert (9:30,8) Genatowski (9:44.8)
4x100 m (Stawczyk, Kiszka, Lipski, Buhl)	Kretschmann, Rudiger, Lacina, Westphal
4x400 m (Mach I, Lipski, Gralka, Buhl)	Scheider, Scholtz, Brauch, Baslack
w dal Adamczyk (739), Milewski (717)	Busser (711) Ihlenfeld (710)
wzwyż Cecula (185), Spychalski (182)	Meier (188) Zirk (186)
tyczka Adamczyk (410), Ważny (410)	Balzer (390) Görig (340)
trójskok Weinberg (14,87), Kowal (14,04)	Frister (14,84) Hartwich (13.58)
kula Łomowski (15,85), Prywer (15,78)	Schmidt (15,15) Etzold (12,74)
dysk Łomowski (44,15), Żochowski (43,14)	Schmidt (42,56) dr Markus (40,91)
oszczep Sidło (67,88), Garncarczyk Zb. (64,02)	Wiedemann (58,19) Kuhn (57,00)
młot Masłowski (53,03), Zieleniewski (48,75)	dr Markus (47,66) Schmidt (44,03)

KOBIETY:

100 m Iłwicka (12,3), Orsztynowicz (12,6)	Preibisch (12,0) Köckritz (12,1)
200 m Orsztynowicz (26,5), Szwajkowska (26,5)	Köckritz (25,2), Anders (25.6)
80 m pł. Gościniak (12.3), Lesznerówna (12,8)	Schreyer (11,9) Schütt (12,0)
4x100 m Iłwicka, Minicka, Orsztynowicz, Boclanówna	Preibisch, Köckritz, Anders, Piep
wzwyż Białkowska (150), Maciejakówna (148)	Leupold (153) Preuss (152)
w dal Iłwicka (557), Gburkówna (543)	Preibisch (524) Piep (538)
kula Bregulanka (12,83), Konikówna (12,25)	Niemann (13,18) Wiederholdt (11,73)
dysk Królikówna (42,31), Dobrzańska (39,64)	Wiederholdt (41,88) Klitsch (37.67)
oszczep Konikówna (40,09), Ciachówna (39,68)	Hoffmaister (39,51) Voigt (38,33)



Hnykina (ZSRR) zdecydowanie wygrywa finałowy bieg na 100 m podczas zawodów w Bukareszcie, ustanawiając równocześnie czasem 11,7 rekord Związku Radzieckiego. Na dalszym planie Gyarmati (Węgry), Preibisch (NRD), Malszyna (ZSRR), Sofronowa (ZSRR) i Seczjenowa (ZSRR) — które w tej kolejności ukończyły bieg. Foto CAF

Wszyscy na start Marszów Jesiennych

Dokończenie ze str. 1

łatwiej udało się sklasyfikować uczestników marszu w kolejności ich przybycia do mety. W tym celu najlepiej utworzyć z lin coś w rodzaju leja zwężającego się w kierunku mety, tak aby na linii mety szerokość jego pozwalała na przejście tylko jednej drużyny.

Trasa, start i meta będą udekorowane flagami narodowymi i czerwonymi sztumówkami, flagami i emblematami Zrzeszeń Sportowych ZMP, ŚFMD, SPO, TPP-R, odznaką I Dywizji im. T. Kościuszki, Grunwaldu i tp.

O STARCIE I ODPOWIEDZIALNOŚCI

Start zawodników odbywać się będzie drużynami według kategorii wieku. Kierownik każdej z drużyn odpowiedzialny jest za przebycie trasy marszu razem i wejście na metę w zwartym szyku (dwójkami trójkami i czwórkami). Wszyscy startujący muszą pamiętać o tym, że czas, potrzebny na mecie na uporządkowanie drużyny, sprawdzenie stanu, skreślenie wycofanych, złożenie meldunków sędziom wlicza się do czasu zużytego na przebycie trasy. Dlatego we własnym interesie drużyny powinny przybywać na metę w jak największym porządku i już na treningach dbać o dobór zawodników na możliwie jednakowym poziomie.

Należy pamiętać, że wszystkim tym, którzy będą usiłowali biec lub skracać sobie trasę, marsze zostaną unieważnione i o tym, że w wypadku stwierdzenia jakichkolwiek prób nadużyć co do stanu liczbowego przybywających na metę drużyn, kierownicy zespołów będą pociągani do odpowiedzialności organizacyjnej, a wynik drużyny może być unieważniony.

NIE WOLNO ZAPOMNIEĆ O BADANIU LEKARSKIM I... O WYGODNYCH BUTACH

Każdy uczestnik Marszów Jesiennych winien wykazać się aktualnym świadectwem lekarskim, zezwalającym na udział w marszu. Najbardziej wskazane byłoby, aby startujący poddali się badaniom lekarskim jeszcze przed przystąpieniem do treningów.

W miastach badania przeprowadzane są w Poradniach Sportowo - Lekarskich, Ośrodkach Zdrowia, dla młodzieży szkolnej przez lekarzy szkolnych oraz przez lekarzy wojskowych i M. O. W ośrodkach wiejskich — przez lekarzy powiatowych i gminnych.

Opieka lekarska nie może się skończyć badaniem przed marszami. Na trasie powinien znajdować się wóz sanitarny, na starcie i mecie podręczne apteczki. W miejscowościach nie posiadających lekarza konieczna jest obecność sanitariusza.

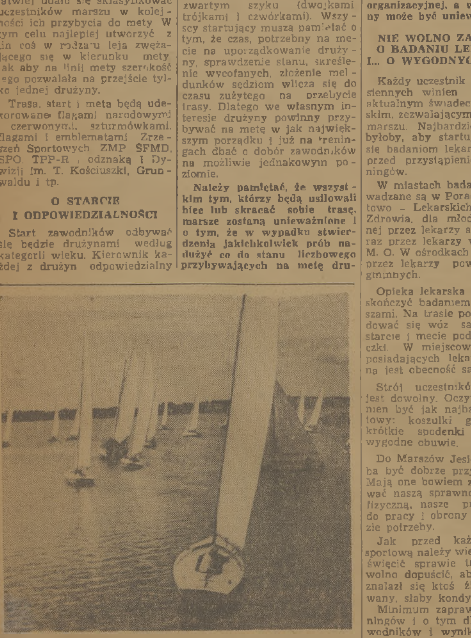
Strój uczestników Marszów jest dowolny. Oczywiście powinien być jak najbardziej sportowy: koszulki gimnastyczne, krótkie spodenki i koniecznie wygodne obuwie.

Do Marszów Jesiennych trzeba być dobrze przygotowanym. Mają one bowiem zademonstrować naszą sprawność i tężyznę fizyczną, nasze przygotowanie do pracy i obrony kraju w razie potrzeby.

Jak przed każdą imprezą sportową należy wiele uwagi poświęcić sprawie treningu. Nie wolno dopuścić, aby na starcie znalazł się ktoś źle przygotowany, słaby kondycyjnie.

Minimum zaprawy to 8 treningów i o tym dla dobra zawodników i wyników drużyn wszyscy muszą pamiętać.

(B. M.)



Z żeglarskich regat o mistrzostwo Polski w Giżycku. Foto L. Uzięblo

Spartakiada odsłoniła braki

Słaby poziom lekkoatletyki kobiecej

Przedostatnia lista najlepszych dziesięciu wyników naszych lekkoatletek w bieżącym sezonie, mimo, że przynosi bardzo dużo zmian, — nie świadczy jednak o podniesieniu się poziomu.

Największy stosunkowo postęp, dał się zauważyć w czasie Spartakiady, która wniosła do tabeli najwięcej zmian, w konkurencjach sprinterskich. Spartakiada wprawdzie nie poprawiła pierwszych wyników w tych konkurencjach, przyniosła jednak pewną poprawę czołówki.

Nowe rekordy, ustanowione w ramach przygotowań do Spartakiady i na samej Spartakiadzie przez Ronczewską, Dejwór i Piwowarównę wykazały jeszcze raz, że tylko długie, solidne przygotowania mogą przyczynić się do zdobycia rekordowej formy.

Spartakiada, prócz poważnego postępu sprinterek przyniosła także znaczną poprawę najsłabszej naszej do tej pory konkurencji — biegu 80 m pł. W ramach eliminacji okręgowych, zrzeszeniowych, zawodów kontrolnych na obozach, płotki kobiece mimo, że w dalszym ciągu nie posiadamy w tej konkurencji zawodniczek klasy międzynarodowej, osiągnęły nienotowany w historii lekkoatletyki polskiej poziom 17 zawodniczek przebiegło ten dystans poniżej 14 sek. gdy w poprzednich latach nie było takich nawet 10.

Daje to jeszcze jeden dowód, że tylko przez masowe imprezy, przez przeprowadzanie zawodów na wszystkich szczeblach możemy z masy startujących wyłonić talenty, które przyczynią się do ogólnego wzrostu lekkoatletyki kobiecej.

Stosunkowo najgorzej w naszej tabelce przedstawiają się rzuty. Chociaż Królikowska w dysku i Konikówna w oszczepie ustanowiły najlepsze powojenne wyniki w tych konkurencjach, to jednak ogólny poziom jest jeszcze niski.

Najgorsza sytuacja jest w kuli. Bregulanka, Konikówna i Flakowicz, zawodniczki, które zajęły trzy pierwsze miejsca na Spartakiadzie, od kilku już lat nie znajdują poważniejszych przeciwniczek w kraju. W konkurencji tej daje się wyraźnie odczuć brak rezerw. Na liście widzimy raczej specjalistki od innych rzutów, a nie od kuli. Największy to jednak wstyd dla naszych miotaczek, że ostatni — 10 wynik wynosi mniej niż 11 metrów, a wyniki siódmy, ósmy i dziewiąty niewiele tę granicę przekraczają.

Źle także jest ze skokiem wzwyż. Chociaż na czele tabeli mamy nowy rekord Polski, chociaż jeszcze nigdy nie było w tej konkurencji tak wysokiej przeciętnej, to jednak wyniki finału skoku wzwyż na Spartakiadzie powinny zdopingować Radę Trenerów do natychmiastowej reakcji. Jeśli mistrzyni Spartakiady osiąga wynik plasujący się w tabeli na 10 miejscu, to znaczy, że zawodniczki nie były odpowiednio przygotowane, kondycyjnie i psychicznie, że z pracą instruktorów na tym odcinku jest coś nie w porządku.

Po raz pierwszy zamieszczamy w tabeli sztafety nie reprezentacji klubowych lecz zrzeszeniowych. Da to z pewnością lepszy obraz pracy poszczególnych zrzeszeń nad sprinterkami, które wraz ze specjalistkami skoku w dal, jedyne zasługują na pochwałę. Ponieważ Spartakiada pokazała cały dorobek lekkoatletyki kobiecej jej osiągnięcia i braki, najsłuszniejsze będzie podanie wyników sztafetowych w takiej właśnie formie jak to miało miejsce na tej imprezie tj. zrzeszeniowej.

Nie sądzimy, by do końca sezonu mogły jeszcze w naszej tabeli zajść jakieś radykalne przesunięcia. W większości wypadków prawdopodobnie sytuacja nie ulegnie już zmianom. Niech więc działacze trenerzy i same zawodniczki wemą sobie do serca nasze uwagi i postarają się rozpocząć już niedługo pracę zimową w ten sposób, by w przyszłym roku odebrać nam wszelkie argumenty do narzekania. (js)

Najlepsze wyniki lekkoatletek w bieżącym sezonie

R.P. — REKORD POLSKI. N.P. — NAJLEPSZY WYNIK POWOJENNY; M.SP — MISTRZ SPARTAKIADY.

60 M		100 M		200 M		800 M		80 M PŁ.		4 x 100 M	
R. P. Walasiewicz	7,3 — 1933	R. P. Walasiewicz	11.6—1935	R. P. Walasiewicz	23.6—1935	R.P. Piwowarówna	1 18,6—1951	R. P. Walasiewicz	[illegible]—1946	R. P. Budowlani	50,0—1951
N. P. Walasiewicz	7.5 — 1946	N. P. Iłwicka	[illegible]—1951	N. P. Minicka	25,4—1949	N.P. Piwowarówna	1 18,6—1951	N. P. Gościniak	[illegible]—1950	N. P. Budowlani	50.0 — 1951
M. Sp. nie rozgrywano		M. Sp. Iłwicka	[illegible]	M. Sp. Orsztynowicz	26,5	M. Sp. Piwowarówna	1:19,6	M. Sp. Gościniak	12,5	M. Sp. Budowlani	50,0
Kuźmicka, Bud.	7,7	Iłwicka, AZS	12,3	Minicka, Bud.	26,1	Piwowarówna, St.	1:19,6	Gościniak, Gw.	12,3	Budowlani	50,0
Iłwicka, AZS	[illegible]	Kuźmicka, Bud.	12,3	Boclanówna, Bud.	26,4	Minicka, Bud.	1:19,6	Lesznerówna, AZS	12,8	AZS	50,9
Orsztynowicz, Gw.	7,8	Moderówna, Bud.	12,5	Orsztynowicz, Gw.	26,5	Górecka, Gw.	1:19,8	Maciejakówna, AZS	12,8	Gwardia	51,0
Kuffel, Gw.	[illegible]	Orsztynowicz, Gw.	[illegible]	Szwajkowska, Gw.	[illegible]	Pestka, Sp.	1:20,8	[illegible], Wł.	12,9	Spójnia	[illegible]
Jankowska, St.	[illegible]	[illegible], Wł.	12,7	Moderówna, Bud.	26,5	Zarzycka, Ogn.	1:21,0	Peskówna, Wł.	13,2	CWKS	[illegible]
Romańska, Gw.	[illegible]	Gorzkowska, Kol.	[illegible]	Olejnik, AZS	27,0	Grodecka, Ogn.	[illegible]	[illegible], Kol.	13,2	Górnik	[illegible]
Hennig, Sp.	7,9	Piotrowska, Sp.	12,8	Słomczewska, Wł.	[illegible]	Jankowska, St.	[illegible]	Ronczewska, Gw.	13,2	Włókniarz	[illegible]
Rzepczykówna, Og.	7,9	Arndt, Sp.	12,8	Arndt, Sp.	27,0	Skrzetuska, CWKS	1:23,1	Peners, Sp.	13,2	Kolejarz	[illegible]
Górecka, Gw.	7,9	Dukiel, CWKS	12,8	Piwowarówna, St.	27,2	Żakowska, CWKS	[illegible]	Moderówna, Bud.	13,5	Stal	[illegible]
Olejnik, AZS	7,9	Szwajkowska, Gw.	12,8	Górecka, Gw.	27,3	Waligórska, Kol.	1:23,2	Miguła, Sp.	13,5	LZS	54,2

WZWYŻ		W DAL		KULA		DYSK		OSZCZEP		GRANAT	
R. P. Ronczewska	161,5—1951	R. P. Walasiewicz	604 — 1938	R. P. Bregulanka	[illegible]	R.P. Wajsówna	[illegible]—1936	R.P. Kwaśniewska	44,03—1936	R. P. Dejwór	47.80 — 1951
N.P. Ronczewska	151,5—1951	N. P. Iłwicka	557 — [illegible]	N. P. Bregulanka	13,50—1950	N.P. Królikowska	[illegible]—1951	N.P. Konikówna	40,09—1951	N. P. Dejwór	47,80 — [illegible]
M. Sp. Maciejakówna	145	M. Sp. Iłwicka	545	M. Sp. Bregulanka	13,60	M. Sp. Dobrzańska	38,92	M. Sp. Konikówna	37,74	M. Sp. nie rozgrywano	
Ronczewska, Gw.	151,5	Iłwicka, AZS	557	Bregulanka, St.	12,83	Królikowska, Kol.	42,31	Konikówna, Kol.	40,09	Dejwór, Gw.	47,80
Białkowska, AZS	150	Kuźmicka, Bud.	[illegible]	Flakowicz, St.	12,29	Dobrzańska, Kol.	39,64	Ciach, Wł.	39,68	Bednarczyk, Wł.	47,38
Tomanówna, Bud.	[illegible]	Wasserab, Sp.	549	Konikówna, Kol.	12,25	Konikówna, Kol.	39,18	Stachowicz, Wł.	38,28	Konikówna, Kol.	46,44
Lesznerówna, AZS	149	Gburkówna, Sp.	[illegible]	Ciach, Wł.	[illegible]	Drzewiecka, Kol.	38,55	Gadomska, CKWS	36,56	Flakowicz, St.	[illegible]
Duńska, Sp.	148,5	Duńska, Sp.	[illegible]	Krysińska, Sp.	[illegible]	Kozłowska, Sp.	36,11	Bregulanka, St.	35,48	Stańko, AZS	45,18
Janiszewska, Kol.	148,5	Lesznerówna, AZS	524	Matysiak, Bud.	[illegible]	Piecówna, CWKS	35,62	Szendzielorz, Unia	[illegible]	Królikowska, Kol.	44,70
Iłwicka, AZS	[illegible]	Kowalska, AZS	521	Szałapak, CWKS	[illegible]	Łaptaś, Gw.	35,52	Piecówna, CWKS	[illegible]	Szendzielorz, Unia	43,67
Maciejakówna, AZS	148	Pajerowa, Gór.	520	Drzewiecka, Kol.	[illegible]	Ronczewska, Gw.	35,12	Dobrzycka, CWKS	34,27	Krupianka, CWKS	43,67
[illegible], Ogn.	[illegible]	Minicka, Bud.	[illegible]	Kłosówna, St.	[illegible]	Bregulanka, St.	35,01	Niemiec, Gw.	34,18	Krysińska, Sp.	43,22
Fyda, AZS	145	Orsztynowicz, Bud.	518	Piecówna, CWKS	10,91	Głażewska, Ogn.	33,99	Stańko, AZS	34,10	Marchwicka, AZS	43,18

OD RÓWNOWAŻNI DO PORĘCZY

czyli poglądowa lekcja ćwiczeń gimnastycznych

Gimnastyka jest piękną gałęzią sportu. Jednak zbyt jeszcze mało ludzi u nas nią się interesuje. Dzieje się to może i dlatego, że terminologia gimnastyczna zawiera w sobie wiele pierwiastków dla laika niezrozumiałych. Chcąc, by nasi czytelnicy, którzy nie bardzo jeszcze orientują się w nomenklaturze poszczególnych ćwiczeń zaznajomili się z nimi, dajemy poniżej serię zdjęć z mistrzostw gimnastycznych na Spartakiadzie. Każde z nich przedstawia zawodnika w czasie ćwiczeń na innym przyrządzie.



Równoważnia - przyrząd, na którym ćwiczą w mistrzostwach tylko kobiety — ćwiczy Helena Rakoczy, mistrzyni świata w tej konkurencji.



To są ćwiczenia wolne (parterowe) w wykonaniu mistrza Polski Pawłowskiego.



Skok przez konia wszerz — stanie na rękach ugiętych — Barbara Wilkówna.



Młoda zawodniczka CWKS Krupianka ćwiczy na kółkach.
Foto CAF i E. Franckowiak



A oto na drążku zeszłoroczny mistrz Polski Lesiński „kręci" kołowrót olbrzymi.



Poręcze kobiece — o niejednakowej wysokości — ćwiczenie wykonuje mistrzyni III klasy Rudnik.

Regulamin Spartakiady to temat do dyskusji

Tomasz Lempart

Przewodniczący Komisji Regulaminowej Spartakiady

W CZASIE Spartakiady słyszało się od działaczy sportowych wypowiedzi krytykujące regulamin Spartakiady. Wypowiedzi te były wynikiem praktycznej oceny systemu regulaminu na podstawie zawodów.

Spartakiada była pierwszą imprezą w Polsce, której system polegał na tym, iż mistrzostwa Polski rozgrywano równocześnie w kilku dyscyplinach, a udział brały reprezentacje poszczególnych zrzeszeń. Taki system zawodów wymagał od zrzeszenia wyłonienia swojej reprezentacji na bazie oddolnych eliminacji, oraz należytego przygotowania wyłonionych zawodników do udziału i obrony barw zrzeszenia na Spartakiadzie.

Regulamin Spartakiady miał dać ramowe zasady organizacji i przeprowadzenia eliminacji na wszystkich szczeblach, oraz system przeprowadzenia zawodów w poszczególnych dyscyplinach na Spartakiadzie.

Czy regulamin Spartakiady letniej był bezbłędny? Napewno nie. Jasne jest, że posiadał on cały szereg usterek i braków. Dzisiaj po Spartakiadzie można już wyciągnąć pewne wnioski dotyczące regulaminu.

Komisja regulaminowa układająca regulamin Spartakiady spotkała się po raz pierwszy z taką imprezą i nie miała odpowiedniej praktyki. Ponad to, na ułożenie regulaminu Komisja dostała trzytygodniowy okres i w tak krótkim czasie nie mogła należycie przeanalizować wszystkich punktów regulaminu. Do tego należy dodać, iż kierowniczy aktyw zrzeszeń mało interesował się regulaminem i nie wniósł żadnych uwag ani zastrzeżeń w czasie pracy komisji jak i po wydaniu regulaminu. Mogło się wydawać, że zrzeszenia nie studiowały regulaminu Spartakiady, a zainteresowały się nim dopiero w czasie trwania Spartakiady.

Charakterystyczna jest wypowiedź jednego z członków kierownictwa K. F. CRZZ, iż regulamin przeczytał dopiero na trzy dni przed Spartakiadą.

Jakie narzucają się w tej chwili krytyczne uwagi, dotyczące regulaminu i jakie najwięcej słyszało się od aktywu sportowego?

1. Program:

Program zawodów w poszczególnych dyscyplinach sportu na ogół był dobrze dobrany, zastrzeżenia można mieć jedynie do kolarstwa szosowego, którego program można było powiększyć o jeszcze jeden wyścig. Kolarze szosowi właściwie cały tydzień siedzieli bezczynnie i mieli jedyny start dopiero w ostatnim dniu Spartakiady. Słusznym byłoby przeprowadzić dwa wyścigi szosowe, jeden drużynowy i jeden indywidualny (tak jak na Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie).

2. System rozgrywania zawodów:

Nie we wszystkich dziedzinach był on słuszny i zdał egzamin.

W siatkówce i koszykówce był dobry.

W boksie słyszano cały szereg słusznych uwag dotyczących systemu zawodów tzn. odpadania po dwóch porażkach. System ten przy dziesięciu zawodnikach w jednej wadze był nieodpowiedni i w praktyce nie zdał egzaminu.

Wielu działaczy gimnastycznych utyskiwało na zły system zawodów w gimnastyce. System ten polegał na tym, iż przy starcie łącznym 15 kobiet i 15 mężczyzn z każdego zrzeszenia punktuje się kobiet 10, mężczyzn 12. Działacze ci uważali, że należy punktować wszystkich 15 zawodników i zawodniczek. W praktyce jednak okazało się, iż słuszny był system przeprowadzony zgodnie z regulaminem, bowiem jeśli chodzi o punktowanie to jedynie Gwardia i CWKS posiadały pełne punktowane drużyny (10 kobiet i 12 mężczyzn), inne zrzeszenia posiadały mniej sklasyfikowanych zawodników. (Pozostali zawodnicy nie zdobyli odpowiedniej ilości klasyfikujących punktów).

3. Uczestnicy:

Udział zawodników jednego zrzeszenia w ograniczony sposób we wszystkich dyscyplinach doprowadzał, iż wielu dobrych zawodników nie miało możności startu na Spartakiadzie. W boksie np. przy dopuszczeniu po jednym zawodniku z każdego zrzeszenia nie startowało kilku reprezentantów Polski. Podobna sytuacja była w kolarstwie szosowym, oraz w strzelaniu.

W strzelaniu, w skład drużyny zrzeszenia wchodziło 32 uczestników na 10 strzelań. Drużyna do każdego strzelania składała się z 6 zawodników, tj. teoretyczna możliwość startu 60 zawodników. Ograniczony skład drużyny zmuszał zrzeszenia do wystawienia nie zawsze najlepszych w poszczególnych strzelaniach, ale takich, którzy strzelają w dwóch lub trzech konkurencjach. Dopuszczenie w lekkoatletyce 4 zawodników do każdej konkurencji, w pływaniu 3, przy układzie sił naszych zrzeszeń, rozwiązywało należycie uczestnictwo.

4. Punktacja:

Najwięcej dyskusji wywołała sprawa punktacji. Punktacja drużynowa nie była jednolita w poszczególnych dyscyplinach. W sportach wymiernych jak lekkoatletyka, pływanie, punktacja drużynowa była wynikiem miejsc zajętych przez zawodników zrzeszenia, a w kolarstwie szosowym sumy czasu.

Uważam, że słuszne byłoby w przyszłości, by w sportach wymiernych decydowały nie miejsca, a wyniki zawodników. Daje to bowiem możliwość lepszej oceny pracy zrzeszenia i dopuszczenia większej ilości zawodników obliczając czasy tylko dwóch najlepszych. Łączna punktacja siatkówki i koszykówki też nie była należycie opracowana. W koszykówce mistrzostwo zdobyła drużyna Spójni przed Gwardią, mając przewagę przy równej ilości punktów więcej strzelonych koszy. Branie pod uwagę strzelonych koszy w takich wypadkach, gdzie rozgrywane są zawody w grupach, a następnie finały, gdzie drużyna rozgrywając 5 do 6 spotkań wystawia zawodników rezerwowych idąc na wygraną, a nie na stosunek koszy, jest niesłuszny.

Podobna sytuacja była i w siatkówce, gdzie decydował stosunek setów, a grupy miały niejednakową ilość drużyn. I dlatego uważam, że w przyszłości w koszykówce i siatkówce należy brać pod uwagę, przy równej ilości punktów miejsca zdobyte w finale oceniając wyżej zdobyte pierwsze miejsca i tytuł mistrzowski.

BRAK PUNKTACJI ZESPOŁOWEJ

Błędem regulaminu Spartakiady był brak zespołowej punktacji za całość. Zespołowa punktacja dałaby należyty obraz pracy wszystkich zrzeszeń. Zrzeszenia nie startowałyby jedynie do tych dyscyplin, w których miały odpowiednie szanse, ale musiałyby przygotowania swoje oprzeć na wszystkich dyscyplinach, wchodzących w skład Spartakiady.

Jeśli dodamy, iż dyscypliny wchodzące w skład Spartakiady są dyscyplinami podstawowymi, wchodzącymi w skład norm SPO, to nie kultywowanie przez zrzeszenia niektórych z tych dyscyplin nie daje gwarancji należytej pracy masowej w zakresie odznaki SPO.

Tyle, jeśli chodzi o braki i niedociągnięcia w regulaminie.

STOSUNEK ZRZESZEŃ

Jak kierownictwa zrzeszeń stosowały się do regulaminu? Nie wszyscy kierownicy zrzeszeń należycie przestudiowali regulamin Spartakiady. W związku z tym widać było, że przygotowania i samo ustalenie składu uczestników Spartakiady nie było zgodne z regulaminem. Komisja Regulaminowa miała dużo kłopotów z dopuszczaniem zawodników:

a) dużo zgłoszonych zawodników nie brało udziału w eliminacjach do Spartakiady, a kierownictwa nie potrafiły wytłumaczyć przyczyn ich absencji.

b) Wielu zgłoszonych zawodników nie posiadało zdobytej odznaki SPO. Najgorzej przedstawiała się sprawa ze strzelcami, gdzie większość nie posiadała zdobytych czterech norm.

Ten stosunek niektórych zrzeszeń do regulaminu Spartakiady nasuwa pytania:

Czy reprezentacja zrzeszenia na Spartakiadzie była wyłoniona na bazie szerokich eliminacji oddolnych i czy wszystkie zrzeszenia wykorzystały Spartakiadę dla masowego przeprowadzenia imprez sportowych.

Nasuwa się pytanie, czy niektóre reprezentacje nie zostały wytypowane już wcześniej, a eliminacje przeprowadzone już tylko z obowiązku. Zresztą jak wiemy nie wszystkie zrzeszenia we wszystkich dyscyplinach sportu przeprowadziły eliminacje.

Czy SPO faktycznie wchodzi w ramy szkoleniowe każdej Sekcji Sportowej i czy zawodnicy wyczynowi faktycznie posiadają znaczek SPO.

W związku z nienależytym przestudiowaniem regulaminu zrzucanie winy za przegraną na regulamin, jest niesłuszne, jak to miało miejsce w gimnastyce przez przedstawiciela ZS Stal. Jasne jest, że regulamin może posiadać takie czy inne błędy i braki i może być niewygodny dla zrzeszenia, ale po to jest regulamin, aby go należycie przestudiować, przeanalizować i przygotować swoją pracę przygotowawczą i udział do warunków regulaminu.

Uważam, iż te moje uwagi, zamieszczone w powyższym artykule powinny być wskazówką dla dalszego omawiania złych i dobrych stron regulaminu Spartakiady. Spartakiada zrzeszeń sportowych będzie prowadzona zgodnie z decyzją GKKF co dwa lata i żeby regulamin Spartakiady 1953 r. mógł być należycie opracowany należy wyciągnąć odpowiednie wnioski, a mianowicie:

a) przeanalizować braki, niedociągnięcia i błędy regulaminu na podstawie praktycznych danych Spartakiady oraz oceny Spartakiady przez poszczególne zrzeszenia,

b) rozszerzyć program Spartakiady o dyscypliny sportowe, które winny być uprawiane we wszystkich zrzeszeniach i mają swoje oparcie na bazie masowej pracy w kołach sportowych.

c) zabezpieczyć start w przyszłej Spartakiadzie najlepszych sportowców bez względu na ich przynależność zrzeszeniową, na podstawie jednolitej klasyfikacji,

d) ustalić łączną punktację na wszystkie dyscypliny sportu,

e) przystąpić do opracowania regulaminu Spartakiady nie później jak w czerwcu roku 1952 tak, by zatwierdzony regulamin dał wytyczne w pracy na rok 1953 dla wszystkich zrzeszeń sportowych.

Specjalne przyjęcia dla wyczynowców

w Głównej Poradni Sportowo-Lekarskiej

Wzorując się na doświadczeniach radzieckiej medycyny sportowej Główna Poradnia Sportowo - Lekarska w Warszawie przeprowadza zmiany w swej dotychczasowej pracy.

Od 1 października br. dwa dni w tygodniu: wtorki i piątki, przeznaczone zostały wyłącznie na szczegółowe badania czołowych wyczynowców zaliczonych do mistrzowskiej, pierwszej i drugiej klasy państwowej i tych ćwiczących, których do Głównej Poradni skierują Centralne Wojewódzkie Poradnie Sportowo - Lekarskie i inni lekarze, przeprowadzający badania sportowe.

W ten sposób lekarzom Głównej Poradni umożliwi się bardziej szczegółowe zajęcie się poważniejszymi wypadkami i stworzy się warunki nawiązania ściślejszej współpracy z naszymi czołowymi zawodnikami reprezentacyjnymi w ustaleniu ich formy sportowej i stopnia wytrenowania.

W pozostałe dni tygodnia, jak dotychczas Główna Poradnia przyjmować będzie wszystkich zgłaszających się sportowców.

Przed ćwierćfinałami piłkarskiego Pucharu ZSRR

Na stadionie Dynamo w Moskwie odbył się powtórnie mecz między drużynami Górnik Stalino i Zenit Leningrad z cyklu rozgrywek o Puchar ZSRR. Poprzednie spotkanie tych drużyn zakończyło się wynikiem remisowym 1:1. Powtórzony mecz zakończył się zwycięstwem drużyny Górnika 3:1.

Drugi mecz był ostatnim spotkaniem w ramach 1/8 finału rozgrywek o Puchar. W meczu tym spotkały się moskiewskie Dynamo i młoda drużyna Metalurg z Zaporoża. Drużyna zaporoska miała niejednokrotnie w czasie gry okresy przewagi, jednak ostatecznie inicjatywę przejęli bardziej rutynowani piłkarze Dynamo, którzy rozstrzygnęli mecz na swoją korzyść 5:1.

Dynamo tym samym zakwalifikowało się do rozgrywek ćwierćfinałowych.

W pierwszym spotkaniu ćwierćfinałowym CDSA spotkał się ze Skrzydłami Sowietów Kujbyszew i zremisował 1:1. Mecz zostanie powtórzony, ponieważ 20 min. dogrywka nie wyłoniła zwycięzcy. Zdobywca Pucharu w roku 1950 Spartak Moskwa spotka się z WWS, a Górnik Stalino z ryską drużyną Daugawa. Przeciwnikiem Dynamo Moskwa będzie młoda reprezentacja miasta Kalinina.

Sukces młodych drużyn w piłkarskich mistrzostwach ZSRR

Mistrzostwa ZSRR w piłce nożnej na rok 1951, zostały zakończone. Zaszczytny tytuł przypadł zasłużenie najlepszej obecnie drużynie — moskiewskiemu CDSA.

Jakie wnioski można wysnuć po tegorocznych bojach ligowych ZSRR?

Jest ich wiele. Bezwzględnie piłka nożna poczyniła w Związku Radzieckim dalszy i to kolosalny krok naprzód. Najlepszym tego dowodem były tegoroczne rozgrywki. Wiele spotkań stało na bardzo wysokim poziomie. Piszemy wiele, ponieważ niektóre drużyny, które w ub. roku znajdowały się na czele piłki nożnej ZSRR, grały w bież. roku poniżej swych możliwości. Do nich zaliczyć należy przede wszystkim moskiewskie Dynamo.

SUKCES MŁODZIEŻY

Najważniejszym jednak i najradośniejszym wynikiem jest sukces młodzieży. W tegorocznych mistrzostwach do głosu doszły młode zespoły, które jeszcze rok temu usilnie walczyły o utrzymanie się w lidze A.

Do czołowej piątki najlepszych w tym roku zespołów weszły drużyny Górnik Stalino i Skrzydła Sowietów z Kujbyszewa. Młoda drużyna piłkarska z Zagłębia Donieckiego, którą wyprzedziły tylko doskonałe zespoły CDSA i Dynamo Tbilisi, miała niezwykle ciężką drogę do uplasowania się w czołówce.

W zeszłorocznym sezonie górnicy ze Stalino lądowali na samym końcu tabeli i wszystkie ich wysiłki były skierowane wyłącznie na uniknięcie tak zwanej „niebezpiecznej strefy" (według przepisów trzy drużyny, które zajmą ostatnie miejsca w tabeli rozgrywek o mistrzostwo ZSRR przechodzą do ligi B). Zespół znalazł się wówczas na 11 miejscu.

ZŁY POCZĄTEK...

Wiosna bieżącego roku pod wieloma względami przypominała ubiegły sezon. Trzy pierwsze spotkania zakończyły się przegraną górników! Zdawało się, że Górnik (Szachtior) wyląduje tak jak w ub. roku Stało się jednak inaczej. Niezrażeni złym początkiem górnicy wzięli się „ostro" do roboty. Zaczęli wygrywać spotkania jedno po drugim. W końcowej fazie rozgrywek nikt by nie poznał w tym młodym zespole drużyny, która w ub. roku biła się o pozostanie w lidze A.

Niezwykły sukces odniosła również drużyna Skrzydła Sowietów, która w ostatecznej punktacji zajęła 4 miejsce. Szczególną poprawę można zanotować ostatnio w formacjach ofensywnych zespołu. W skład jego wchodzą młodzi obiecujący zawodnicy, jak środkowy napastnik Gulewski, Wasiljew i bramkarz Korniłow, który w tym sezonie dał się poznać z jak najlepszej strony.

Ciekawie przedstawiał się start w tegorocznych rozgrywkach dwóch drużyn leningradzkich. Przeważnie Zenit (szczególnie w roku ub.) startował w pierwszej połowie mistrzostw z wielkim powodzeniem. W bieżącym sezonie drużyna zagrała poniżej swych możliwości. Filary ataku: Mariutin i Korotkow, w większości spotkań zawiedli swych kibiców. To samo można powiedzieć o bramkarzu Iwanowie, który nadzwyczaj świetnie grał w zeszłorocznych bojach. W tym roku Iwanow do końca rozgrywek nie mógł „złapać" dawnej formy.

SPADEK FORMY DYNAMOWCÓW

Słabo również wypadło stalingradzkie Dynamo. Po udanym pierwszym meczu z tbiliskim Dynamo zdawało się, że leningradczycy odegrają w rozgrywkach poważniejszą rolę. Niestety. W dalszych spotkaniach Dynamo z Leningradu odniosło szereg porażek i tylko rozpaczliwy finisz, pozwolił mu na pozostanie w lidze A.

Pięciokrotny mistrz ZSRR w piłce nożnej — drużyna moskiewskiego Dynamo musiała zadowolić się zaledwie piątym miejscem. Większość tegorocznych spotkań dynamowcy z Moskwy zagrali bez właściwego im zapału i woli zwycięstwa. Wielokrotny mistrz przeżywa obecnie spadek formy.

Ryska Daugawa grała nierówno, odnosząc na przemian poważne zwycięstwa i dotkliwe porażki. To samo można powiedzieć o moskiewskim zespole Spartaka, który w rezultacie zajął szóste miejsce.

Kilka słów należy się również drużynom, które zajęły ostatnie pozycje w tabeli rozgrywek. Piłkarze WMS Moskwa, gorkowskiego Torpedo i tbiliskiego Spartaka walczyli do ostatniego gwizdka z ambicją i silną wolą zwycięstwa, lecz jeszcze w tym roku nie potrafili przeciwstawić się z powodzeniem bardziej rutynowanym przeciwnikom. Te trzy zespoły spadają z ligi A. Miejsce ich zajmują trzy inne drużyny, które zajmą pierwsze miejsca w rozgrywkach ligi B. w 1951 r.

OSTATECZNA TABELA ROZGRYWEK

1. CDSA Moskwa	28	43	53:19
2. Dynamo Tbilisi	28	36	59:36
3. Szachtior Stalino	28	34	44:30
4. Skrzydła Sowietów	28	34	34:25
5. Dynamo Moskwa	28	32	62:41
6. Spartak Moskwa	28	31	50:35
7. Zenit Leningrad	28	28	36:40
8. Dynamo Kijów	28	27	43:39
9. Dynamo Leningrad	28	27	46:53
10. WWS Moskwa	28	26	44:56
11. Daugawa Ryga	28	25	44:44
12. Torpedo Moskwa	28	24	37:48
13. WMS Moskwa	28	23	30:50
14. Spartak Tbilisi	28	16	32:56
15. Torpedo Gorki	28	14	20:62

Za żelazną kurtyną

Apolityczny sport

JEST powszechnie wiadome, iż sport francuski cierpi na brak środków pieniężnych, że nie są udzielane żadne dotacje państwowe na rozwój kultury fizycznej. Nie buduje się nowych stadionów, sal gimnastycznych, a w Marsylii została nawet zamknięta zimowa pływalnia, ponieważ była deficytowa. Tej nędzy sportu francuskiego nie ukrywają nawet najbardziej reakcyjne dzienniki. Ostatnio robotniczy związek FSGT zwrócił się o dotację państwową, na którą już na próżno czeka od wielu miesięcy. Gdy puka do drzwi, odpowiadają mu: nie mamy pieniędzy! Nie ma pieniędzy, bo idą one na wojnę w Vietnamie, na nowe zbrojenia.

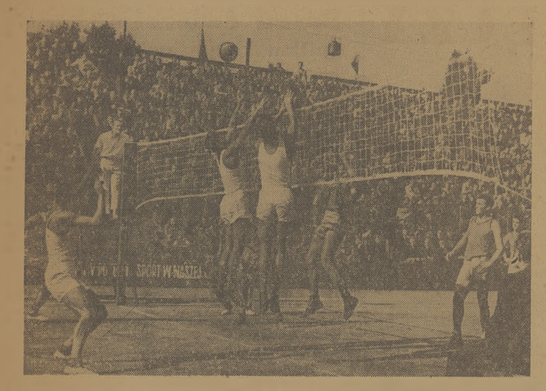
Aż tu nagle, ku wielkiemu zdziwieniu francuskiej opinii publicznej, pieniądze się znalazły... Ale na co? Na wyjazd ekspedycji francuskiej na wątpliwej wartości sportowej „Igrzyska Śródziemnomorskie" w Aleksandrii, które odbywać się będą od 6 do 20 października.

Francja obsadza te igrzyska bardzo liczną drużyną złożoną z 55 członków. Aby przewieźć tę ekspedycję do Aleksandrii, trzeba będzie wynająć dwa specjalne samoloty.

Jednym słowem, koszt ekspedycji pochłonie nie małą sumkę, bo ...5 milionów franków!

Zajrzyjmy teraz za kulisy. Jakim sposobem mogła się znaleźć ta tak wielka kwota i co skłania rząd francuski do jej preliminowania. Odpowiedź jest prosta. Rząd francuski uznał, że udział Francji na igrzyskach jest konieczny, ponieważ uczestniczą w nich reprezentacje Turcji i Grecji, państw, które przecież niedawno zostały zaproszone do przystąpienia do Paktu Atlantyckiego.

Fakt ten nie przeszkadza, że nie przestaje się wmawiać w ludzi we Francji, że sport w tym kraju jest apolityczny. (a)



W przeddzień inauguracji roku akademickiego w ub. niedzielę odbyły się w stolicy spotkania w piłce ręcznej: w koszykówce kobiecej AZS W-wa pokonał Kolejarza Poznań, a w siatkówce męskiej AZS W-wa zwyciężył CWKS. Na zdjęciu moment z tego ostatniego spotkania.
Foto E. Franckowiak

AZS musi dbać o rozwój sportu na wyższych uczelniach

124 tysiące młodzieży akademickiej rozpoczęło 1 października naukę w 84 wyższych uczelniach na terenie całego kraju. Nowy rok akademicki, który przyniesie dalszy postęp na drodze do zupełnego przekształcenia naszego wyższego szkolnictwa w szkołę socjalistycznej inteligencji wymaga również i od AZS nowych kroków zmierzających do skierowania jego pracy na jak najwłaściwsze tory.

Dotychczasowa praca AZS ograniczała się w zasadzie do opieki nad czołówką wyczynową. Na tym odcinku AZS ma poważne osiągnięcia. Lekkoatleci, narciarze, siatkarze i koszykarze AZS należą do czołowych w kraju. Lecz ich koledzy pływacy, strzelcy czy bokserzy z których zrzeszenie nie mogło skompletować nawet reprezentacji na Spartakiadę, poziomem swym dowodzą, że praca zrzeszenia nie idzie we właściwym kierunku nawet w zakresie sportu wyczynowego.

Największym niedociągnięciem w pracy AZS jest brak prawdziwie masowego sportu na wyższych uczelniach. Częściową winę za taki stan rzeczy ponosi Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki, które nie zabezpieczyło odpowiednio uchwały o obowiązku powszechnego wychowania fizycznego na wyższych uczelniach. Zagadnienie to jest wciąż jeszcze traktowane po macoszemu i mechanicznie przez rektorów, dziekanów i profesorów. Wydano zarządzenie, wytypowano instruktorów do prowadzenia zajęć i.... nikt się tym dalej nie interesował.

Ale najwięcej błędów w pracy nad umasowieniem wychowania fizycznego na wyższych uczelniach obciąża AZS.

ZMIENIĆ NASTAWIENIE

Często spotyka się jeszcze niezupełne zrozumienie zasadniczego celu wprowadzenia powszechnego wychowania fizycznego. Podchodzi się do niego zbyt formalnie A przez obojętny zwykle stosunek grona nauczającego do tego zagadnienia podobne nastawienie wytwarza się i wśród młodzieży

I tu właśnie otwiera się piękne pole do popisu dla Akademickiego Zrzeszenia Sportowego, które do tej pory nie umiało jeszcze znaleźć dla siebie najlepszego, najbardziej korzystnego stylu pracy na wyższych uczelniach.

Można i trzeba dotychczasowy stan naprawić. AZS nie może oglądać się w tym wypadku na Ministerstwo Szkół i Nauki, które w zasadzie powinno mu tylko dopomóc przez utworzenie komórki podobnej do Biura w. f. i sportu przy Ministerstwie Oświaty. AZS musi sam wypracować sobie takie metody pracy, które pozwoliłyby na ściślejsze powiązanie zrzeszenia z jego bazą — z wyższymi uczelniami.

Zdarzające się jeszcze w ubiegłym roku akademickim liczne niedociągnięcia w Zarządach Uczelnianych i Środowiskowych powodowane były często przez nieodpowiednich ludzi. Nie zawsze zdawali oni sobie z tego sprawę, że najbardziej palącym zagadnieniem w zrzeszeniu nie jest ilość jego sekcji wyczynowych, a ilość zdobytych odznak SPO, masowość kultury fizycznej wśród młodzieży akademickiej.

BYŁA SALA, NIE BYŁO ĆWICZĄCYCH

Nie mogą zdarzać się wypadki takie, jakie miały miejsce w środowisku warszawskim, gdzie odmawiano sali (stojącej w owym czasie pustką) studentom niewyczynowcom, którzy chcieli pograć w koszykówkę. Zasłaniano się wtedy zarządzeniem, że sala jest tylko do użytku dla sekcji wyczynowych AZS.

AZS ma jeszcze zbyt małe powiązanie z wyższymi uczelniami. Należy rozpatrzeć, czy nie byłoby celowe zmienić pod pewnym względem strukturę zrzeszenia i zbliżyć ją do struktury zrzeszeń sportowych Związków Zawodowych przez utworzenie kół sportowych na uczelniach. Dotychczasowe zarządy uczelniane w większości nie zdały egzaminu i nie spełniły swego zadania na polu wciągnięcia jak najszerszych mas studenckich do sportu.

Nowa struktura pozwoliłaby na silniejsze związanie zrzeszenia z uczelnią, pozwoliłaby na jego skuteczniejszą pracę.

Mówiąc jednak o kulturze fizycznej na wyższych uczelniach nie możemy zapominać o pracownikach administracyjnych i naukowych tych uczelni. Trzeba by pracownicy naukowi i administracyjni uczelni nie byli odgrodzeni od studentów jakimś sztucznym „chińskim" murem. Tak jak np. w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki, pracownicy należą do ZS Górnik, tak i pracownicy naukowi i administracyjni wyższych uczelni powinni przejść w najbliższym czasie spod opieki Ogniwa do AZS.

Podobne postawienie sprawy pozwoli na jeszcze większe zacieśnienie więzów między młodzieżą i wykładowcami. Współzawodnictwo na odcinku sportowym zbliży ich do siebie i pozwoli na zrealizowanie postulatów współpracy na każdym odcinku między studentami i pracownikami naukowymi, tak na polu nauki jak i sportu.

Może AZS znajdzie jakieś inne drogi, które pozwolą mu wykonać jego zadania. Drogi te znaleźć musi. Dotychczasowa jego praca ma wiele braków a styl jej powinien być zmieniony Zmiana bowiem jest konieczna, jeżeli chcemy wypełnić zadanie jakie postawił przed zrzeszeniem Minister Szkół Wyższych i Nauki — Rapacki w czasie swego przemówienia na wielkich zawodach studenckich w Warszawie na zakończenie roku akademickiego 1950/51. Min. Rapacki powiedział wtedy m. in.

„Typ scherlałego mola książkowego musi raz na zawsze zniknąć z naszych uczelni. Miejsce jego niech zajmie zdrowy, silny, świadomy swych zadań student gotów do pracy dla kraju i do jego obrony".

Na naradzie aktywu bokserskiego
nie powiedziano jak zapobiec błędom

JUŻ dawno nie słyszeliśmy tak surowej krytyki naszego pięściarstwa, jak to miało miejsce podczas ostatniego zebrania aktywu bokserskiego, na którym mjr. Neuding analizował turniej o mistrzostwo Spartakiady. Krytyka była jednak tak rzeczowa, że nie podobna wspomnieć o niej tylko w skrócie — jak to uczyniliśmy w ostatnim numerze naszego pisma.

Mjr. Neuding wyraźnie stwierdził, że jakkolwiek Spartakiada dowiodła, że nasz boks promieniuje wszerz, że posiada doskonały materiał ludzki, to jednak cofa się w swym rozwoju, gdyż zawodnicy nie posiadają odpowiedniego wyszkolenia.

ZAGLĄDAMY PRAWDZIE W OCZY

Trzeba prawdzie zajrzeć odważnie w oczy — mówił prelegent. — Czy widzieliśmy w Łodzi rotacyjne uniki i następnie prawidłowe wyprowadzanie ciosów. Czyśmy zauważyli, aby który z zawodników potrafił sobie wypracować odpowiednią pozycję do wyprowadzenia ciosu? Czy podziwialiśmy precyzyjne kontry, side stepy itp.

Widzieliśmy natomiast pchanie do przodu i chaotyczne bicie, aby częściej i silniej uderzyć. Jest to już ostatni dzwonek alarmowy, który wzywa do rewizji szkolenia.

Wina takiego stanu rzeczy, przyznaje mjr. Neuding, nie jest wyłącznie po stronie kierowników drużyn, czy też trenerów, ale my wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za obniżenie poziomu, a przede wszystkim sekcja bokserska GKKF. Muszę stwierdzić, że wydział wyszkoleniowy sekcji bokserskiej GKKF już od wielu miesięcy spoczął na laurach. A że i w poprzednich latach również szwankował w pracy — więc teraz widzimy skutki.

Berlin ostatecznie wyjaśnił sytuację. Okazało się, że pozostaliśmy w tyle za czołówką europejską. Szczególnie daleko przed nami są obecnie Węgrzy.

O tym, że mjr. Neuding krytykował system rozgrywania turnieju, wspominaliśmy już w poprzednim sprawozdaniu.

Dodamy tylko, że prelegent podkreślił, iż w finałowych walkach w Łodzi wygrywali z reguły ci sami zawodnicy, którzy stoczyli mniej meczów i odpoczywali przed ostatecznymi spotkaniami. W grupie pokonanych pięściarze musieli walczyć bez odpoczynku.

— Czy należało rozstawiać silniejszych bokserów? Nie! — mówi mjr. Neuding, gdyż to by dawało jeszcze większy handicap czołówce.

O KIEROWNIKACH I SĘDZIACH

Organizacja, zdaniem mówcy, zdała w zupełności egzamin. Natomiast zachowanie się kierowników grup zrzeszeniowych nie było należyte i spotykaliśmy się z groźbami wycofania drużyny. Kierownik drużyny Górnika wraz z Grzywoczem i jednym bokserem upił się i zachorował w sali restauracyjnej (kierownik ten nazywa się Klukowski — przyp. red.).

Mówca poświęcił również kilka słów sędziom. Już pisaliśmy, że ringowym zarzucił zbytnią pobłażliwość. Jeśli chodzi o punktowych, to na ogół wydarzyło się mało omyłek (4—5) — ale i te nie powinny mieć miejsca. Po pierwszym dniu trzeba było usunąć od stolików 7 arbitrów.

CO MÓWIŁ SZTAM?

W dyskusji zabrał głos Sztam, który wniósł szereg cennych uwag. Nasz trener stwierdził, że poziom wyrównał się... w dół!

— Jedną z przyczyn obniżania się poziomu — mówił Sztam — jest brak odpowiednich sal. A te sale, które istnieją nie mogą już pomieścić sportowców. Dziś w salach spotykamy ćwiczących tenisistów, wioślarzy i przedstawicieli niemal wszystkich dyscyplin. Jest to oczywiście radosnym objawem umasowienia sportu. Bokserzy jednak zostają wypierani z sal. Niektóre sekcje bokserskie mają przyznaną tylko godzinę w tygodniu na przeprowadzenie treningu. Wiele sal nie jest przystosowanych do ćwiczeń bokserskich.

Wielkim mankamentem jest brak sprzętu (a przede wszystkim worków). Mamy tylko dostateczną ilość rękawic. Najbardziej odczuwa się brak ringów. Major Neuding wspominał, że zawodnicy nie umieją wykonać „side stepów" (uskoków). Istotnie jest to prawda, ale „side stepy" można ćwiczyć tylko na ringu. Bokser ćwiczący w sali nie odczuwa potrzeby uskoków, gdyż ma wiele wolnego miejsca do ewentualnego cofania się przed nacierającym przeciwnikiem, bo nie czuje za sobą lin.

Brakuje nam kasków, piłek pod daszkiem, gruszek, a nawet skakanek — mówił dalej Sztam i przeszedł do fatalnego urządzenia sal z punktu widzenia higieny (nagminny brak natrysków).

A dalej...

— Odczuwamy brak stałych i odpowiednich opiekunów w okręgach. Niewątpliwie wynikiem braku opieki jest zamknięcie ostatnio przez milicję dwóch zawodników za karygodne zachowanie się. Nie wolno zaniedbywać pracy wychowawczej z zawodnikiem.

Po trzecie, powiedział trener, odczuwamy brak kontroli fachowej na treningach. Zdarza się, że instruktorzy na prowincji trenują po dwa lata, pracują w najlepszej wierze, ale uczą źle. Później jest trudno naprawić te błędy.

ZA MAŁO KONTAKTÓW ZAGRANICZNYCH

A następnie, zdaniem Sztama, jedną z głównych przyczyn upadku pięściarstwa jest brak kontaktów zagranicznych. Zawodnicy walczący w kraju pomiędzy sobą znają się zbyt już dobrze. Również znają się sekundanci i trenerzy, którzy wiedzą jak przeciwnik będzie nastawiony.

Jako piątą przyczynę zła, Sztam podaje fakt, że obóz wyszkoleniowy dla instruktorów nie dał odpowiednich wyników z powodu braku wykładowców.

I jeszcze jedno, brak nam jest stałego ośrodka treningowego, który byłby wzorcowo urządzony.

Zabrał również głos trener Majchrzycki, którego zdaniem, szkolenie poszło w złym kierunku, faworyzując atak, a zaniedbując defensywę. Majchrzycki skarżył się również, że trenerzy zbyt mało piszą o problemach bokserskich i nawet niektóre pisma utrudniają zamieszczenie takich artykułów (nasze pismo jest otwarte dla wszystkich chętnych — przyp. Red.).

Po tym przemówieniu wywiązała się ożywiona dyskusja: atak czy obrona? Oczywiście znalazła ona słuszne rozstrzygnięcie — wszechstronność.

W poniedziałek odbyła się Rada Trenerów, która przedyskutowała kandydatury do kadry olimpijskiej oraz zastanawiała się czy słuszny jest projekt, aby zawodnicy w ramach przygotowań olimpijskich kończyli kurs instruktorski. Rada doszła do wniosku, że jeśli by zawodnicy zbyt wiele czasu zajmowali się boksem, nastąpiłby u nich przesyt, co obserwowało się już w czasie przygotowań przed mistrzostwami Europy.

Ścisły plan przygotowań olimpijskich zostanie w najbliższym czasie przepracowany i przedyskutowany przez Radę Trenerów na najbliższym posiedzeniu, które odbędzie się 6 listopada.

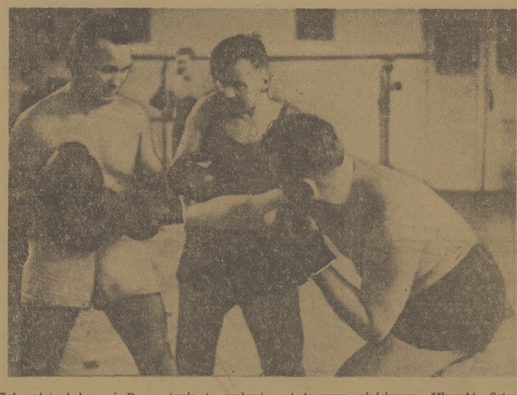
ROZGRYWKI MIĘDZYZRZESZENIOWE

W ramach przygotowań, oprócz spotkań międzypaństwowych, wznowione zostaną rozgrywki drużynowe. Liga zostaje skasowana, ale na jej miejsce powstaną rozgrywki międzyzrzeszeniowe.

Każde ze Zrzeszeń będzie mogło wystawić po dwie drużyny A i B. Oczywiście zrzeszenia mniej silne będą mogły uczestniczyć jedynie w puli B. Zarówno w grupie A, jak i B odbędzie się po jednym meczu bez prawa rewanżu. Losowanie tych rozgrywek odbędzie się w najbliższy piątek o godz. 17 — w GKKF.

Jaki można wyciągnąć wniosek z ostatnich narad aktywu bokserskiego? Stało się dobrze, że śmiało zajrzano prawdzie w oczy. Natomiast stało się źle, że zbyt wiele mówiono o błędach i ich przyczynach, a zbyt mało poświęcono czasu i uwagi nad zagadnieniami, jak te błędy należy usunąć.

K. Gryżewski



Tak należy boksować. Demonstrują to czołowi nasi trenerzy pięściarscy: Mizerski, Sztam i Konarzewski.
Foto E. Franckowiak

Wszystko jest teraz jasne

Przy Fabryce im. gen. Świerczewskiego w Warszawie istniał klub sportowy Stal. Ponieważ klub pracował źle, Zrzeszenie rozwiązało go. Na miejsce rozwiązanego klubu miało powstać koło sportowe ZS Stal. I słusznie.

Pod koniec lipca br. odbyło się zebranie robotników, na którym wybrano zarząd koła. Przewodniczącym został tow. Kłotecki. W skład zarządu wszedł również przewodniczący koła ZMP kol. Różański.

*

Kiedy znaleźliśmy się w biurze przepustek Fabryki im. Świerczewskiego okazało się, że urzędniczka nic nie wie o istnieniu koła i o jego przewodniczącym. Na szczęście dyrektor zakładów tow. Pietrusiak wskazał nam „tego, który zajmuje się sportem" — tow. Kłoteckiego.

— Jak wygląda praca w Waszym kole? — pytamy przewodniczącego.

— Właściwie, to nasze koło nie jest jeszcze zarejestrowane. Wiele kłopotu sprawia przewodniczącemu koła następne pytanie.

— A ilu macie członków?

Na to pytanie nie potrafi odpowiedzieć. Dlaczego? Bo nie ma żadnej ewidencji. Źle jest, gdy przewodniczący koła sportowego nie ma nic więcej do powiedzenia i nic dziwnego, że praca „nie idzie"

Sprawa SPO przedstawia się również tragicznie. Na terenie fabryki wiszą co prawda ogłoszenia wzywające robotników do zdobywania odznak SPO. Wisi także wiele ogłoszeń o zapisach chętnych do zdawania prób. Ale przecież ogłoszenia, to nie wszystko. Widocznie w ślad za nimi nie poszła praca zarządu koła, gdyż żaden robotnik w fabryce nie ma zdanej ani jednej próby na odznakę. A co dopiero mówić o odznace SPO.

— Czy macie jakieś sekcje?

— Nie. Przecież koło powstało dopiero pod koniec lipca a potem „to wszyscy byli na urlopach i praca nie ruszyła". Sekcji nie mamy, ale projektujemy utworzenie sekcji ping-ponga (sala świetlicowa), pływackiej (pływalnia AWF) oraz bokserskiej.

Jak z tego wynika koło sportowe przy fabryce im. gen. Świerczewskiego to fikcja. Bo poza zarządem, koło nie istnieje. Przez 3 miesiące nie pomyślano nawet o utworzeniu podstawowej sekcji przygotowania ogólnego.

— Jak przedstawia się współpraca ZMP z Waszym kołem?

— W naszym zarządzie jest przewodniczący kol. Różański.

I na tym, jak się okazuje koniec. ZMP poza udziałem przewodniczącego nie zainteresowało się tym, że sport na terenie fabryki „leży".

*

Oto odpowiedź na pytanie dlaczego plan zdobywania odznak SPO wykonała ZS Stal w Warszawie tylko w 33 proc. Jeśli nie dba się o rozwój sportu i masowej kultury fizycznej w wielkich obiektach produkcyjnych, to trudno o dobre rezultaty pracy. Brak zainteresowania dla fabryki im. Świerczewskiego to brak planu i myśli przewodniej w robocie. Jest to choroba nie tylko warszawskiej Rady Okręgowej Stali i nie tylko ZS Stali.

(id)

W przede dniu finałów mistrzostw Polski w szczypiorniaku

W wyniku przeprowadzonej na podstawie Jednolitego Kalendarza Sportowego reorganizacji systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku (m. in. skasowanie I i II ligi) czołowe nasze zespoły męskie i żeńskie znajdują się obecnie w przede dniu półfinałowych i finałowych rozgrywek o mistrzowskie tytuły.

Aby dojść do tych rozgrywek nowy system mistrzostw Polski rozpoczął się od spotkań na szczeblu powiatów aby następnie przez mistrzostwa wojewódzkie znaleźć się w obecnym stadium.

Celem nowego systemu było założenie, aby przez masowe rozgrywki terenowe w powiatach, województwach oraz gry półfinałowe i finałowe wyłonić mistrza Polski na 1951 r. a przez udział w nich jak największej ilości drużyn i zawodników z kół sportowych, LZS, SKS, jednostek wojskowych, Gwardii, PO Służba Polsce, kół uczelnianych itd. umasowić tę gałęź sportu która dotychczas nie spełniała zadania, wynikającego z jej wartości i przydatności do wychowania silnego i zdrowego obywatela. Również zadaniem nowego systemu rozgrywek była popularyzacja sportu, zdobywanie dla niego nowych czynnych entuzjastów.

Czy zadania te zostały spełnione trudno w tej chwili stwierdzić, gdyż brak jeszcze szczegółowych danych odnośnie początkowych rozgrywek w terenie. Jedno jest pewne, a mianowicie to, że początkowo rozgrywki nie były przeprowadzone tak masowo, jak projektowano, a w niektórych powiatach czy województwa w ogóle się nie odbyły.

Wskazuje na to fakt zgłoszenia się do rozgrywek półfinałowych tylko 10 zespołów w konkurencji męskiej (zamiast 23 możliwych) oraz 6 w konkurencji kobiecej (zamiast 19).

Półfinałowe rozgrywki odbędą się w dniach 12 — 14 bm. w konkurencji męskiej w trzech grupach a w kobiecej w dwóch.

Szczypiorniak drużyn męskich (11 osobowy):

Grupa I w Katowicach: AZS Katowice, Kolejarz Opole, Unia Przeworsk.

Grupa II w Poznaniu: Budowlani Opole, Włókniarz Łódź, Stal Poznań i mistrz wojew. krakowskiego.

Grupa III w Raciborzu: Budowlani Chorzów, Stal Kuźnia Raciborska i wicemistrz wojew. krakowskiego.

Szczypiorniak drużyn kobiecych (7 osobowy):

Grupa I w Świętochłowicach: Budowlani Opole, Górnik Świętochłowice i Stal Poznań

Grupa II w Chorzowie: Budowlani Chorzów, Stal Kuźnia Raciborska i mistrz wojew. krakowskiego

Do rozgrywek finałowych w obu konkurencjach wchodzą zwycięskie zespoły każdej grupy.

Finały mistrzostw Polski odbędą się w dwu rundach (mecz i rewanż — na własnym i na obcym boisku) dla drużyn męskich (4 zespoły) od 21 bm. do 18 listopada zaś dla drużyn kobiecych (2 zespoły) w dniach 28 bm. i 4 listopada. (szer).

Odpowiedzi Redakcji

Stefan Parkitny, Wrocław — Klubowym mistrzem ligi, w koszykówce męskiej jest Kolejarz Poznań, a w kobiecej Spójnia Warszawa. Natomiast mistrzem Polski w rozgrywkach zrzeszeń, przeprowadzonych podczas Spartakiady, jest w konkurencji męskiej ZS Gwardia, a w konkurencji kobiecej ZS Kolejarz.

Jerzy Łysakowski, Wąbrzeźno — Tabele fińskie są w sprzedaży we wszystkich księgarniach Domu Książki. Możecie również zamówić tabele, pisząc do księgarni Domu Książki w najbliższym mieście.

Bonifacy Szymczyk, Konin — Na razie nie możemy Wam podać terminu Pucharu Tatr, gdyż w związku z okresem przygotowań do Olimpiady dopiero teraz zatwierdza się kalendarz imprez zimowych. Spartakiada Zimowa odbywa się co dwa lata, a więc następna będzie w sezonie zimowym 1952/3.

Henryk Ulatowski, Kołobrzeg — Do trenera Kazimierza Kucharskiego możecie napisać na adres: ZS Gwardia, Warszawa, ul. Mokotowska 5.

Przodujące koła Włókniarza, Unii i Górnika

Jak zachęcić i wciągnąć załogę do uprawiania sportu i zdobywania SPO

810 odznak SPO zdobyło koło sportowe przy ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi. Najwięcej ze wszystkich kół Włókniarza. Łódzcy robotnicy dobrze pojęli sens przygotowania się do pracy i obrony i CRZZ w nagrodę za solidną, wydajną pracę, wręczyła przedstawicielom koła na Spartakiadzie 15 tys. zł.

Niewątpliwie dużą zasługę w dobrej pracy koła Włókniarza ma jego zarząd, który potrafi zorganizować pracę, zmobilizować członków koła i załogę zakładów i zainteresować ich kulturą fizyczną.

Przewodniczący koła **Władysław Filipiak** to doświadczony działacz sportowy. Wie jak zachęcić kolegów. Opornym potrafi wytłumaczyć, umie ich przekonać. Sekretarz **Jan Czarnecki** — ten ma ambitne plany zorganizowania w kole wszystkich sekcji.

— Nie ma takich przeszkód — mówi — których nie dało by się pokonać. Trzeba tylko chcieć. Mieliśmy duże trudności z nakłonieniem kolegów do uprawiania gimnastyki, ale — tu uśmiecha się — ja sam jestem instruktorem, wziąłem się ostro do pracy i już są rezultaty.

Przewodniczący koła Filipiak opowiada jak trudno było zrazu zorganizować wszystko.

— Wielu rzeczy nie wiedzieliśmy, wiele spraw było nie jasnych, ale „przycisnęliśmy" zrzeszenie, które skierowało do nas instruktora tow. Mariana Kamieniarza, dzięki pracy którego zorganizowaliśmy sekcję ogólnego przygotowania i ruszyliśmy wiele nowych sekcji sportowych. Podstawą naszej pracy jest odznaka SPO. Szeregi jej zdobywców rosną stale.

W MODRZEJOWIE TEŻ POTRAFIĄ PRACOWAĆ

Nie tylko w Łodzi potrafią pracować. Zarząd koła przy kopalni Modrzejów w Niwce k. Sosnowca to ludzie, którzy wiedzą jak prowadzić koło i tym większa ich zasługa, że pracują bez instruktora, że wszystkim trudnościom dają radę własnymi siłami.

Przewodniczący koła **dyr. Michalski**, sekretarz **Marzec** czy **Feliks Skalmierski** też nie uznają trudności niepokonanych Znają dobrze swych towarzyszy górników, wiedzą, że sport jest dla nich odprężeniem po ciężkiej pracy i nie szczędzą sił, aby stworzyć do tego jak najlepsze warunki.

Patrzymy z radością na ruch, jaki panuje codziennie na boisku w Niwce. Każdego popołudnia bieżnia czy skocznia stadionu koła przy kopalni Modrzejów jest widownią zaciętych bojów o uzyskanie norm na odznakę. Zdają na SPO starzy górnicy, bohaterowie socjalistycznego współzawodnictwa, zdaje młodzież szkolna. Dla tak dobrze pracującego koła sportowego nie ma „Tygodnia otwartych boisk" — trwa on cały sezon.

Jeden z członków koła, Drewniak, nie znajduje słów uznania dla pracy kierownictwa koła

— To są chłopy! Każdą wolną chwilę spędzają na boisku. Organizują próby na odznakę SPO, wglądają w pracę każdej sekcji. Im to głównie zawdzięczamy rezultaty naszej pracy i uznanie CRZZ — mówi Drewniak, pokazując na tętniący życiem stadion górników.

NIE WYSTARCZĄ DOBRE CHĘCI

Dobre chęci nie zawsze są jednak wystarczające. Np. w Raciborzu w kole Unii przy zakładach im. 1 Maja. Nie można przecież powiedzieć, że zarząd koła nie chce tam pracować, że brak mu dobrej woli. I przewodniczący Malcherek i sekretarz Mroczkowski i instruktor Kalus, to ludzie oddani całym sercem swemu kołu. Ale nie zawsze dobrze rozumieją swe zadania.

Przy organizowaniu prób na SPO zapomnieli zupełnie o załodze fabryki, a skoncentrowali się tylko na członkach koła. Rezultat: nie zrealizowano jednego z zasadniczych zadań koła sportowego — objęcia kulturą fizyczną całej załogi lub większej jej części.

Ten postulat znalazł doskonałe odbicie w pracy działaczy kół Marchlewskiego i kopalni Modrzejów. Tam rozumieją, że rozwój fizyczny robotnika zwiększa wydajność pracy, a większa ilość odznak SPO, to szybsza realizacja Planu 6-letniego, to dobrobyt. Dlatego właśnie postawili sobie bojowe zadanie: propagować masowość sportu, propagować SPO! Działacze obu tych kół poszli z hasłem SPO na hale produkcyjne, zeszli do szybów. Omawiali sprawę odznak na zebraniach oddziałowych organizacji zetempowskich i partyjnych. Agitowali w czasie pogadanek i rozmów z kolegami. Do służby dla SPO zmobilizowali radiowęzły istniejące w zakładach pracy. Słowem zrobili wszystko, aby zachęcić do zdobywania odznaki, do uprawiania kultury fizycznej.

TRZEBA ZACZYNAĆ OD SIEBIE

W kopalni Modrzejów działacze doszli do wniosku, że przykład jest zaraźliwy i przede wszystkim sami uzyskali odznaki.

51-letni gospodarz koła, przodownik pracy **Bronisław Pietrzyk** uśmiechał się tylko, kiedy młodzież zazdrośnie patrzyła na błyszczącą w klapie odznakę. I dogadywał:

— A nie wstyd to wam. Dziećmi moimi być możecie, a boicie się boiska.

I wielu przekonał, ten niestrudzony entuzjasta sportu. Do pierwszych, którzy zdobyli odznakę, należy także dyrektor kopalni Michalski. I jego przykład zdopingował wielu.

I u Marchlewskiego użyto propagandy własnego przykładu.

Więc najpierw stanął do zdobywania norm 53-letni monter-telefonista **Jan Jatczak**. Natychmiast pozazdrościł mu 67-letni (!) **Karol Denrych** i dziś brakują mu tylko 3 normy.

Za nimi poszli inni. Za nimi poszła młodzież zdopingowana wyczynem starszych. Przewodnicząca ZMP, przodownica, wyrabiająca 130 proc. normy **Henryka Szewczyk** i racjonalizator **Feliks Borzecki** zdobyli odznaki SPO i reprezentowali swe wyróżnione koło na Spartakiadzie w Warszawie.

SEKCJA OGÓLNEGO PRZYGOTOWANIA NAJWAŻNIEJSZA

Podstawą dobrej pracy koła sportowego jest sekcja ogólnego przygotowania. W zakładach im. Marchlewskiego sekcja ta przeprowadza treningi na własnym boisku. Tor przeszkód, strzelanie i pływanie odbywa się na boisku Włókniarza. Szkolenie ideologiczne prowadzi przewodniczący koła Filipiak.

— Miałem obawy, że nie potrafię zainteresować kolegów swymi pogadankami — mówi. — Dziś cieszą się one wielkim powodzeniem. Ze specjalnym zainteresowaniem słuchają koledzy o bohaterskich sportowcach radzieckich, o ich pełnych poświęcenia i miłości ojczyzny walkach z okupantem hitlerowskim.

Niestety, w Raciborzu i w Niwce nie doceniono wielkiego znaczenia tej sekcji, która w tamtejszych kołach właściwie nie istnieje. Zarówno w jednym jak i w drugim kole ograniczono się w pracach sekcji ogólnego przygotowania do szczupłej garstki kilku osób. Przy takim stanie rzeczy nie można objąć kulturą fizyczną całej załogi.

ŁĄCZNOŚĆ Z TERENEM

Wszystkie trzy koła nawiązały ścisłą łączność z LZS-ami w ramach współpracy miasta ze wsią, przenosząc w teren swe doświadczenia. Sportowcy zakładów im. Marchlewskiego gościli w Brożycach, górnicy z Modrzejowa wyjeżdżali do Okradzionowa, a koło Unii w Raciborzu do Zdzisłowic, Piotrowic Wielkich i Raszczyc. Organizowano spotkania lekkoatletyczne i piłkarskie, uczono kolegów jak organizować pracę, przeprowadzono próby na SPO.

Niewątpliwe osiągnięcia omawianych kół sportowych są także wynikiem współpracy zarządu koła z zakładowym komitetem PZPR, Radą Zakładową i dyrekcją.

Np. Podstawowa Organizacja Partyjna przy ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi wydelegowała swego przedstawiciela do koła, który czuwa nad jego pracami i na egzekutywie składa sprawozdania.

SĄ I BRAKI

W najlepszych kołach Górnika, Unii i Włókniarza są jednak pewne braki. Dotyczy to przede wszystkim współpracy z ZMP, która nie zawsze jest właściwa. Nie pomyślano także o zabezpieczeniu na przyszłość kadr działaczy sportowych, brak których może przynieść w konsekwencji upadek koła.

Koło Górnika w Modrzejowie pracuje bez długofalowego planu i dziś np. nie wiadomo, co członkowie koła zamierzają robić w zimie.

Przykładem planowej, zorganizowanej roboty niech będzie koło przy zakładach im. Marchlewskiego, które ma wyraźnie wytyczone zadania. Obejmują one utworzenie 8 nowych sekcji, wykonanie zobowiązania o zdobyciu odznak SPO, organizację brygad produkcyjnych i plan pracy w sezonie zimowym. Podobne plany posiada koło Unii w Raciborzu.

Koła sportowe winny brać przykład z dobrej pracy trzech wyróżnionych kół, powinny także uczyć się na ich błędach. Powinny wzmocnić swą aktywność, aby jak najlepiej wykonać zadania postawione przed polską kulturą fizyczną.

Z. Meduska i R. Zgórecki

Mistrzostwa lekkoatletyczne młodzików stolicy

W Warszawie na Stadionie Ogniwa rozegrane zostały w środę 3 bm. lekkoatletyczne mistrzostwa młodzików Warszawy. W zawodach wzięło udział 150 zawodników i zawodniczek reprezentujących 7 zrzeszeń.

W punktacji drużynowej mistrzostwo zdobył CWKS — 121,5 pkt. przed Ogniwem — 70,5 pkt. i AZS — 64 pkt.

Mistrzostwa stały na dobrym poziomie i wykazały dobre przygotowanie zawodników.

Z uzyskanych wyników na wyróżnienie zasługuje rezultat Chmielewskiego (Ogniwo) w kuli — 14.85 oraz Sienkiewicza w skoku wzwyż — 165 cm.

Turniej ping-pongowy na odbudowę Warszawy

W dniach 6 i 7 października w sali fabryki im. 22 Lipca zostanie rozegrany turniej ping-pongowy o nagrodę przechodnią Przewodniczącego St. KKF. Turniej organizuje po raz pierwszy w historii sportu stołecznego koło sportowe Nr 317 przy zakładach 22 Lipca (dawn. Wedel) Dochód z imprezy uczestnicy przeznaczają na odbudowę stolicy.

W turnieju wezmą udział najlepsi zawodnicy Warszawy i województwa z Dembowskim, Zawiszą, Kuglerami, Jagodzińskim, Gajerem i Pęczkowskim na czele. W sobotę turniej rozpocznie się o g. 18 w niedzielę zaś o 10 rano.

Lepiej od rekordu Polski popłynął Stelmaszyk

Podczas propagandowych zawodów pływackich w Stargardzie, reprezentant Polski Stelmaszyk (Gwardia) uzyskał na 3x100 m st. zmiennym — czas 4:04,2, który jest lepszy od rekordu Polski, wynoszącego 4:16,9.

Zbyt słabą opieką
otacza się kolarzy-pocztowców

Pocztowcy mocno przeżywali swój start w centralnym wyścigu kolarskim w Warszawie. Bardzo ambitnie walczyli na trasie, a potem z ożywieniem omawiali jego przebieg w dyskusjach na stadionie Kolejarza.

NAJMŁODSZY I NAJSTARSZY

Najbardziej był zmartwiony najmłodszy zawodnik w wyścigu pocztowców — 16 letni roznosiciel gazet z PPK Ruch we Wrocławiu, **Wilhelm Tojbert.**

— Zmyliłem na końcu trasę, no i przyszedłem jeden z ostatnich. A tak mi dobrze poszło w okręgu, mimo, że jechałem wtedy na damce. W ogóle szkoda mówić.

Najstarszy zawodnik 40- letni **Władysław Tobola,** listonosz wiejski z Sieradza pociesza go, klepiąc po ramieniu.

— Martwisz się, a czego? Młody jesteś, jeszcze się wyszkolisz, potrenujesz i zobaczysz jak pójdzie na przyszły raz. A tak mówić, to wstyd, to nie po sportowemu.

Toboła jest doświadczonym działaczem społecznym i sportowcem. Pełni on funkcję sekretarza organizacji partyjnej w miejscu pracy, organizuje kursy wszechnicy radiowej, współpracuje z organizacją SP i bierze udział w innych akcjach społecznych. W wyścigu pocztowców startował już kilkakrotnie i w swoim okręgu zawsze zajmował 6-te miejsce. Teraz w Warszawie był 26.

W grupie krakowskiej bardzo uradowany jest **Tadeusz Siwek,** spod Tarnowa, który otrzymał piękną SHL-kę, za zwycięstwo w okręgu. Siedzący obok, jego kolega z wyścigu, mistrz pocztowców z 1949 r. listonosz podmiejski z rejonu Borku i Łagiewnik w Krakowie, **Mieczysław Kopczyński,** gratuluje mu serdecznie sukcesu.

NIE TYLKO MĘŻCZYŹNI

Trzeci krakowiak, **Zdzisław Pasternak,** który znany jest z tego, że jako listonosz miejski wyrabia 160 procent normy, opowiada o sukcesach... kobiet.

— No tak nie słyszeliście, przecież w Wadowicach startowało w eliminacjach obwodowych kilka dziewcząt. Nawet pamiętam nazwiska dwóch: **Cinal i Kapuścińska.**

— A patrzcie — wtrąca, podchodzący do rozmawiających Kowalski, listonosz wiejski a zarazem członek LZSu z Żabieńca Kujawskiego, zdobywca motocykla w wyścigu kolarskim w okręgu gdańskim. — Przecież i tu na trybunach są nasze koleżanki — kolarki.

DZIELNE KOLARKI

Są to: **Helena Rataj** z Oleśna Śląskiego, **Cecylia Pojda** z Pszczyny i kol. **Ładna** z Gorzowa. Wszystkie trzy — to listonosze wiejscy, pracujący w tym zawodzie nie cały rok. A praca jest odpowiedzialna, ciężka i wymagająca dobrej kondycji fizycznej. O nią nie muszą się martwić nasze kolarki. Helena Rataj przejeżdża codziennie na rowerze 35 km i rozwozi ok. 460 gazet. Na eliminacjach obwodowych zajęła ona szóste miejsce. następnie startowała w wyścigu okręgowym i była 21. przed 54 mężczyznami. Pozostałe dwie, Pojda i sekretarka ZMP **Ładna** były piąte w eliminacjach w swoich obwodach.

Jest to najlepszy dowód, jak te dziewczęta są doskonale przygotowane fizycznie do wyczerpującej pracy, jak doskonały stanowią materiał sportowy, tylko trzeba by się nimi zająć.

CAŁY SPORT TO WYŚCIG

A tymczasem, poza wyścigiem pocztowców, dziewczęta nie mają żadnej styczności ze sportem SPO, to dla nich odległe zagadnienie, jak zresztą dla wielu kolarzy startujących w wyścigu pocztowców. Tylko ci, którzy są członkami klubów sportowych, jak np. **Mieczysław Włodyka** z Nowego Sącza, czy **Henryk Przybył** z Poznania mogli się pochwalić posiadaniem odznaki SPO.

Dalej. Jak w ogóle rozwija się sport wśród listonoszy i kolporterów, dla których rozwój fizyczny jest przecież konieczny do wykonywania zawodu?

Jak wynika z wypowiedzi — bardzo słabo. O tym zresztą świadczy najlepiej brak odznak i zdobytych norm do SPO.

NALEŻY WCIĄGNĄĆ POCZTOWCÓW DO SPORTU

— Wyścig kolarski — to wszystko, co nas łączy ze sportem — padła taka wypowiedź. Niestety podobnych zdań było więcej. Nie można ich generalizować, ale są one poważnym ostrzeżeniem i wskazaniem dla ZS Kolejarz, który musi zwrócić baczniejszą uwagę w terenie na koła pocztowców i kolporterów, założyć je tam, gdzie ich nie ma, ożywić dotychczas istniejące.

Również LZS-y winny wciągnąć do pracy w zespołach listonoszy wiejskich i pocztowców ze swych wiosek. Aby już w przyszłych mistrzostwach najlepsi kolarze - pocztowcy, a więc już swego rodzaju wyczynowcy nie pojawili się na wyścigu centralnym bez norm SPO, aby mogli się już pochwalić działalnością sportową w swoich kołach i LZS ach.

(Km)



Czołowy nasz kolarz Wrzesiński gratuluje sukcesu zwycięzcy wyścigu kolarskiego dla kolporterów i listonoszy Horodyńskiemu z PPK Ruch. CAF — Fot. St. Wdowiński



Po zakończeniu ogólnopolskiego wyścigu kolarskiego pocztowców, jaki odbył się w ub. niedzielę w Warszawie, 10 najlepszych kolarzy - listonoszy wiejskich otrzymało nagrody w postaci motocykli SHL. CAF — Fot. St. Wdowiński

Zespół Warszawy zwyciężył
w samochodowych mistrzostwach Śląska

W ubiegłą niedzielę odbyły się na Śląsku zawody samochodowe pod nazwą „Raid Dyspozycyjno - Patrolowy". Do tej ogólnopolskiej imprezy zgłosiło się 84 zawodników, którzy poza 100-kilometrową jazdą okrężną na trasie: Katowice, Mikołów, Tychy, Pszczyna, Bielsko, Wisła byli poddani szeregowi prób mających stwierdzić stopień opanowania pojazdu oraz jego walory. Poza próbą przyspieszenia na 500 m z rozbiegu i ze startu stojącego, odbywała się próba szybkości górskiej na trasie długości 3.5 km na Kubalonkę pod Wisłą.

Na trasie jazdy okrężnej należało odszukać w określonych miejscach umieszczone litery i złożyć z nich tekst. Tekst stanowiło hasło imprezy „Walka o Pokój".

Najlepszy czas w kategorii turystycznej uzyskał w próbie szybkości górskiej — Łoziński na Citroen 15 z OSS-W-wa — 3,6 min., uzyskał on również bezwzględny najlepszy czas w próbie szybkości terenowej (1,58 min.). W kat. sportowej najlepszy czas szybkości górskiej będącym zarazem najlepszym czasem dnia uzyskał — A. Sobański na BMW 328 — z OSS Kraków.

Zespołowo zwyciężyła Warszawa w składzie: Gens i Bielak (6,4 pkt.). Drugie miejsce zajęła również ekipa stolicy w składzie: Łoziński i Skoczkowski (7,3 pkt.). Na trzecim miejscu uplasował się zespół Katowic w składzie: Czernia i Plinta (35,3 pkt.)

Okręgowo na I miejscu była Okręgowa Sekcja Samochodowa Warszawa — 169,8 pkt. przed Katowicami 498 pkt.

Wyniki indywidualne:

Klasa I turyst. — Czerniak St. — OSS-Katowice na DKW — 2,1 pkt. Klasa II — inż. Gens — OSS-W-wa — 2,3 pkt. Klasa III Bielak OSS-W-wa Citroen 11 — 4,1 pkt. Klasa IV — Łoziński OSS-W-wa Citroen 15 — 0 pkt. Klasa sportowa I do 2200 ccm — Sobański OSS-Kraków BMW 328 — 0,2 pkt. Klasa sportowa II ponad 2200 ccm — Sucharda — Budowlani W-wa Jaguar. (KWZ)

Żużlowcy walczą
o memoriał A. Smoczyka

W nadchodzącą niedzielę redakcja „Expressu Poznańskiego" organizuje przy współudziale SMZS Unia w Lesznie indywidualne wyścigi na żużlu o Puchar im. Alfreda Smoczyka. Wyścigi rozegrane zostaną systemem pucharowym w 11 biegach z tym, że kolejność w ostatnim biegu decyduje o zwycięstwie.

Udział w tych zawodach wezmą tylko najlepsi zawodnicy w liczbie 16, wyłonieni według wyników indywidualnych osiągnych w dotychczasowych wyścigach ligi żużlowej.

W tych dniach minęła pierwsza rocznica tragicznej śmierci naszego najlepszego zawodnika żużlowego Alfreda Smoczyka. Pragnąc uczcić Jego pamięć postanowiono corocznie rozgrywać zawody żużlowe o Puchar Jego imienia.

Organizatorem jest Sekcja Motorowa Unii, której Smoczyk był wychowankiem, a później nauczycielem. Zawodnikami walczącymi o Puchar Jego imienia będą towarzysze sportowi Alfreda Smoczyka z J. Olejniczakiem na czele.

Sędzią głównym zawodów będzie ojciec Alfreda Smoczyka, przewodniczący Sekcji Motorowej Unii — Antoni Smoczyk.

(KWZ)

Hokeiści na trawie
mają wiele pięknych sukcesów

HOKEJ na trawie datuje się w Polsce od [illegible] r. Pierwsze kluby hokejowe powstały w Poznaniu i Siemianowicach na Górnym Śląsku. Następnie powstawały dalsze kluby w [illegible], Ostrowie, Gnieźnie, Grudziądzu i [illegible] W [illegible] roku powstał Polski Związek Hokeja na Trawie w Poznaniu.

W 1945 r. kluby wznowiły swoją działalność, zwłaszcza w Gnieźnie i Poznaniu. W 1946 r. reaktywował swą działalność Polski Związek Hokeja na Trawie z siedzibą w Poznaniu. Hokej na trawie zaczyna się rozwijać na nowo — powstają kluby i zawiązują się Okręgowe Z.H.T. w Poznaniu, Gliwicach, Bydgoszczy i Gdańsku. W lipcu 1951 r. pierwsze Sekcje Hokeja na Trawie ma Warszawa.

W roku 1951, w związku z reorganizacją sportu został zlikwidowany Polski Związek Hokeja na Trawie w Poznaniu, a powołano Sekcję Hokeja na Trawie przy GKKF z siedzibą w Warszawie.

Liczba hokeistów stale wzrasta, podnosi się również ich poziom techniczny. Sprawdzianem poziomu były liczne spotkania międzynarodowe w kraju i zagranicą w latach 1945—1950, z których notujemy kilka sukcesów jak:

W 1946 r. w Środzie Wlkp. Cukrowniczy KS — SK Podoli Praga 2:2, 1947 r. w Pradze KH Czarni Poznań — HC Karlin 1:0, 1948 r. W Poznaniu KH Czarni Poznań — HC Hostivar Praha 2:1, w Pradze KH Czarni Poznań — HC Karlin 1:0, 1948 r. W Poznaniu KH Czarni Poznań — HC Hostivar Praha 2:1, w Pradze KS Stella Gniezno — HC Hostivar Praha 5:2 i KS Stella Gniezno — HC Slavia Praha 3:1, 1949 r. w Piszczanach (CSR) ZKS Stella Gniezno — HC Zurich (Szwajcaria) 4:0 i ZKS Stella Gniezno — ZSJ Slavia Praha 2:0, 1950 r. w Chomutovie (CSR) repr. Okr. Poznańskiego — NRD 2:1 i repr. Okr. Poznańskiego — CSR B 1:0 oraz repr. Okr. Poznańskiego — A.T.K. Praha 3:3, w Poznaniu Polska — Czechosłowacja 2:1, w Gliwicach Śląsk — Praha 3:1.

W związku z przeniesieniem siedziby władz hokeistów z Poznania do Warszawy, ożywiona została działalność w kierunku dalszego rozwoju hokeja na trawie, przez wprowadzenie tej pięknej gry w dalszych województwach. W dniu 2 września br. odbyły się w Warszawie zawody propagandowe hokeja na trawie pomiędzy kadrą narodową, a repr. Z.S. Kolejarz, które zakończyły się zwycięstwem kadry narodowej 2:1. Zawody stały na dobrym poziomie technicznym. Licznie zebrana publiczność warszawska miała okazję oglądania hokeja na trawie w najlepszym wydaniu, z zainteresowaniem śledziła przebieg gry i żywo oklaskiwała mecz.

W dniach 28 — 30 września br. odbyły się we Włocławku mistrzostwa Polski juniorów, na których tytuł zdobył ZKS Kolejarz Gniezno przed ZKS Włókniarzem Poznań i ZKS Kolejarzem Bydgoszcz.

Od roku 1946 rozgrywane są corocznie mistrzostwa Polski w hokeju na trawie. Od 1947 r. tytuł mistrza Polski dzierży drużyna ZKS Spójnia Gniezno. Tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo Polski przeprowadzone zostały na szczeblach wojewódzkich, z których do półfinałów zakwalifikowali się mistrzowie i wicemistrzowie poszczególnych województw. Rozgrywki półfinałowe przeprowadzono w dwóch grupach — południowej w Gliwicach i północnej w Toruniu, które odbyły się w dniach 21 — 23 września br.

TABELA GLIWICE

Spójnia, Gniezno	6	22:2
Włókniarz, Poznań	4	4:12
Stal, Gliwice	2	2:8
Kolejarz, Toruń	0	1:7

TABELA TORUŃ

Kolejarz, Gniezno	6	17:3
Kolejarz, Poznań	4	7:8
Spójnia, Gdańsk	2	4:11
Budowlani, Bielsko	0	6:12

Do rozgrywek finałowych, które odbędą się w Poznaniu w dniach 19 — 21 października br. zakwalifikowały się drużyny zajmujące I i II miejsce w rozgrywkach półfinałowych.

Po licznych sukcesach międzynarodowych w ub. latach, obecnie przygotowuje się drużyna reprezentacyjna Z.S. Kolejarz do spotkania z kolejarzami N.R.D. w dniu 7.10 br. w Koethen (Saksonia). Wyjazd naszych hokeistów nastąpi w dniu 5 bm.

W Warszawie i w województwie

Warszawa — Opole, międzymiastowy mecz piłkarski odbędzie się w Opolu w najbliższą niedzielę. Skład reprezentacji stolicy nie został jeszcze definitywnie ustalony. Będzie on prawdopodobnie oparty na zawodnikach Gwardii, CWKS Ib, Ogniwa i Budowlanych. Wraz z zespołem wyjadą kierownicy: Matlińskі, Malecki i Jeliński.

Na Ogólnopolskie Zawody Kajakowe, jakie odbędą się w niedzielę w Nowej Hucie Spójnia stołeczna wysyła następujących zawodników: jedynki — Górski, dwójki — Majda, Kierzkowski, dwójki regatowe — Zantara, Tarasiuk, kajak sportowy— Samoraj, Podchorski.

Turniej ping-pongowy o nagrodę przechodnią przewodniczącego St. KKF odbędzie się w sobotę i niedzielę w sali fabryki im. 22 lipca (Zamojskiego 26). Zgłoszenia przyjmuje St. KKF do czwartku. Początek zawodów w sobotę o 16, a w niedzielę o 10. W zawodach mogą brać udział ping-pongiści województwa.

Sekcja bokserska St. KKF zwołała na czwartek (4 bm.) konferencję przedstawicieli wszystkich klubów stołecznych przed rozgrywkami o nagrodę przechodnią St. KKF. W rozgrywkach (drużynowe) brać będą udział wszystkie kluby stołeczne (CWKS, Gwardia, Spójnia, Kolejarz i Budowlani). Regulamin rozgrywek wymaga, aby startujący pięściarze posiadali przynajmniej 5 norm na SPO i nie byli członkami kadry narodowej.

Dwa następne punkty regulaminu, mówią: w wypadku nadwagi zawodnika do 1 kg przegrywa on spotkanie walkowerem, lecz stanąć musi do walki towarzyskiej oraz, że odbyć się musi w meczu najmniej 8 walk. W wypadku braku przeciwnika gospodarz obowiązany jest wystawić jeszcze jednego zawodnika własnego, który rozegra ze swym klubowym partnerem mecz towarzyski.

Prezydium sekcji planuje rozpoczęcie rozgrywek już w najbliższą niedzielę.

Do piłkarskiego turnieju o nagrodę przechodnią St. KKF, który rozpocznie się 7 bm zgłosiło się 26 zespołów. Najwięcej drużyn zgłosiła Stal. Wszystkie drużyny podzielone zostały na 4 grupy.

Kurs sędziów tenisa stołowego odbędzie się w sali St. KKF w dniach 15—23 bm.

Prezydium Rady Ministrów — Rada Państwa, mecz piłkarski odbył się na stadionie WP i przyniósł zwycięstwo koła sportowego Prez. Rady Min. 3:0 (3:0). Bramki strzelili: Witczak 2 i Gajewski.

„Doroczny turniej Mazowsza" — drużynowy turniej tenisa stołowego, w którym prócz drużyn stołecznych mogą brać udział drużyny województwa odbędzie się w dniach 10, 13 i 14 bm.

Rakoczy i Korban gościli w niedzielę w Żyrardowie i wzięli udział w uroczystościach Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój. Licznie zebrana na stadionie publiczność długo czekała na start czołowych sportowców polskich. Rakoczy i Korban ograniczyli się tylko do wygłoszenia kilku słów w czasie otwarcia zawodów sportowych.

Ciechanów i Ostrów — to pierwsze dwa powiaty województwa warszawskiego, które wykonały plan zdobycia odznak SPO. Ogółem sportowcy województwa zdobyli dotychczas 3.202 odznaki (prócz Gwardii i szkolnictwa). Plan roczny wynosi 9.876. Procent wykonania — 32,4.

Neubauer, Górski i Zasiona otrzymali w czasie propagandowych zawodów w Ursusie dyplomy WKKF za godne reprezentowanie barw województwa na Mistrzostwach Atletycznych Polski, gdzie pierwszy zdobył tytuł mistrzowski, dwaj następni wicemistrzowskie. Wszyscy trzej zapaśnicy są członkami Stali Ożarów.

Piłkarze Kolejarza Otwock pierwsi w województwie otrzymali w niedzielę książeczki klasyfikacyjne.

Warszawa — Piaseczno, mecz tenisa stołowego, z którego dochód przeznaczono na SFOS zakończył się zwycięstwem reprezentacji stolicy (Zawisza, Dembowski, Andrzejewski) 6:3. Barw Piaseczna bronili: Kurzętkowski, Anuszkiewicz, Rojek.

Atleci Budowlanych startowali w sobotę i niedzielę w powiecie garwolińskim w zawodach propagandowych.

W niedzielę pokaz nastąpił w Sobieszynie, gdzie odbywała się uroczystość wręczenia pierwszych 250 odznak SPO członkom czterech najbliższych Ludowych Zespołów Sportowych: LZS Sobieszyn, LZS Brzozowa, LZS Zabianka i LZS Ułęż.

LZS-y otrzymały w nagrodę za pracę nad umasowieniem kultury fizycznej sprzęt sportowy z ZSCh.

W zawodach zapaśniczych brali udział: Dąbrowski, Kądziela, Jaskólski, Zarychta, Kowalczyk, Skonieczny, Wiciak, Michalski i Poniecki. W dźwiganiu ciężarów startowali: Zawadzki, Kowalczyk i Lewicki.

W WKKF odbyła się odprawa przewodniczących sekcji sportowych, mająca na celu podsumowanie dorobku dotychczasowej działalności. WKKF poszczycić się może przeprowadzeniem mistrzostw powiatowych i centralnych we wszystkich niemal dyscyplinach sportu (prócz zimowych) co jest bez precedensu w historii sportu województwa. Liczba zawodników po reorganizacji Okręgowych Związków sportowych wzrosła w ciągu 5 miesięcy pracy WKKF o przeszło 3 tysiące.

6 bm. Stal Włochy obchodzić będzie uroczystość z okazji 15-lecia istnienia sekcji tenisa stołowego.

Reprezentacja tenisa stołowego województwa rozegra 14 bm. w Działdowie międzymiastowy mecz z reprezentacją Olsztyna. Drugi mecz międzymiastowy odbędzie się w Białymstoku 21 października.

Przewodniczącym sekcji piłki nożnej WKKF został Leopold Niewiadomski.



Moment ze spotkania o mistrzostwo ZSRR między CDSA a Dynamo Tbilisi. Bramkarz Dynamo likwiduje atak CDSA Foto CAF — SIB

Międzyszkolne zawody
w tenisie i szczypiorniaku

Wydział Oświaty Stołecznej Rady Narodowej realizując plan pracy SKS-ów na bieżący rok szkolny, zorganizował doroczne zawody szkół ogólnokształcących w tenisie i szczypiorniaku.

W zawodach tenisowych, organizowanych na kortach w Parku Szkolnym, bierze udział 31 drużyn żeńskich i 9 męskich. Zawody składają się z dwu gier pojedynczych i debla. Obok tenisistów, którzy uczestniczyli już w turniejach juniorów na kortach przewinęło się wiele nowych zawodniczek i zawodników, którzy stawiają pierwsze kroki na korcie, ucząc się od zaawansowanych koleżanek i kolegów techniki i taktyki. Pocieszającym momentem turnieju międzyszkolnego jest wciągnięcie na kort lekkoatletek i szczypiornistek, które wnoszą do gry szybkość i dobiegi do siatki.

Obok turnieju tenisowego odbywają się doroczne zawody w szczypiorniaku. W Warszawie, Wydział Oświaty wydzielił z masy drużyn (32 żeńskich i 28 męskich), szkoły, które w ubiegłych latach zajęły sześć pierwszych miejsc i utworzyły z nich tzw. ligi szkolne, każda po sześć drużyn. W żeńskiej lidze grały w tym roku pierwsze drużyny gimn. Sowińskiego, Hoffmanowej, TPD-7, Żmichowskiej, Curie-Skłodowskiej i gimn. z Bielan, w męskiej grają pierwsze drużyny gimn. Kołłątaja, TPD-10, (dawniej gimn. Batorego), TPD-2 (gimn. Staszica), gimn. z Bielan, gimn. TPD-1 (Żoliborz) i gimn. Mickiewicza.

Pozostałe drużyny grają w grupach po 4—5 drużyn, najlepsze z nich wejdą do lig na miejsce dwu ostatnich drużyn. Dzięki zawodom grupowym szkoły wypełniają jedną z dyscyplin wchodzących w skład obowiązujących norm na BSPO, które nakazuje młodzieży uczestnictwo w trzech rozgrywkach międzyszkolnych.

Liga żeńska ukończyła już swoje rozgrywki. Pierwsze miejsce w zawodach uzyskały uczennice gimn. Żmichowskiej. Wygrały one wszystkie spotkania, uzyskując 10 pkt. Drugie miejsce zdobyły uczennice gimn. Hoffmanowej (8 pkt.), dalsze 3) gimn. Sowińskiego, 4) gimn. Curie-Skłodowskiej, 5) gimn. TPD-7 i 6) gimn. z Bielan. Te dwie ostatnie drużyny spadają do ligi szkolnej.

Liga męska ma za sobą dwie kolejki mistrzostw. Walka o tytuł toczy się przede wszystkim między drużyną zeszłorocznego mistrza gimn. Kołłątaja i drużyną gimn. z Bielan, która na zawodach ogólnopolskich zajęła trzecie miejsce. Aktualna tabela wygląda następująco: 1) gimn. z Bielan 4 pkt. — 18:3 bramek, 2) gimn. Kołłątaja 4 pkt. — 14:4, 3) gimn. TPD-2 — 6:8 bramek, dalsze miejsca zajmują kolejno gimn. TPD-1 (Żoliborz), TPD-10 i gimn. Mickiewicza.

(Oksza)

OCZY i USZY świata

MOSKWA. Zakończono drużynowe mistrzostwa ZSRR w tenisie. Tytuł mistrza Związku Radzieckiego na rok 1951 zdobyła drużyna Dynamo, która w finale pokonała Spartaka 7:8.

SZTOKHOLM. W czasie zawodów w Soedetalje — Albertsson przebiegł 3000 m w 8:13,4. Jest to najlepszy czas uzyskany w tym sezonie. Landquist wygrał 1500 m w — 3:50 przed Ericssonem — 3:50,2. Ljunberg skoczył wzwyż — 198, a Svensson — 194, Norweg Strandli osiągnął w młocie 58,08.

MOSKWA. W Leningradzie skonstruowany został przez zasłużonego mistrza sportu P. Filipowa aparat elektryczny do treningu zawodników piłki nożnej. Nowy ten aparat umożliwia trenerowi skierowanie piłki z określoną szybkością w określonym kierunku. Piłka przelatuje w ten sposób 50—80 m. Aparat może być wykorzystany w treningu bramkarzy i innych zawodników piłki nożnej.

SZTOKHOLM. W Goeteborgu wobec 30 tysięcy widzów odbyło się spotkanie piłkarskie Norwegia — Szwecja. Mecz zakończył się zwycięstwem reprezentacji Norwegii 4:3 (2:2).

GENUA. W meczu lekkoatletycznym kobiet Włochy pokonały Francję 56:47. Wyniki: 100 m Montigou (F) — 12,4, 200 m Sesarini (W) — 25,5, 800 m Cavelot (F) — 2:18,1. 80 pł. Montigou (F) — 11,7, wzwyż — Jannono (W) — 151, w dal Pieruccі (W) — 563, kula Piccini (W) — 13,24; dysk Cordiale (W) — 41,95, oszczep Rossi (W) — 39,73, 4x100 m Włochy 48,6.

PARYŻ. W czasie jesiennego turnieju tenisowego w Paryżu Washer (Belg.) pokonał Abdesselama 6:2, 6:4, 6:3.

LONDYN. W czasie meczu lekkoatletycznego Goeteborg — Wielka Brytania został ustanowiony nowy rekord świata w sztafecie 4x880 jardów w czasie 7:30,6 (Nankeville, Webster, Evans, Parlett). Poprzedni rekord należał do drużyny uniwersytetu Michigan i wynosił 7:31,6. W czasie tych samych zawodów kobieca sztafeta AAA pobiła rekord świata na 4 x 220 y w czasie 1.41,4.

SZTOKHOLM. Fred Perry został zaangażowany do trenowania szwedzkiej drużyny daviscupowej.

PARYŻ. Tenis francuski poniósł nową klęskę: w meczu Włochy — Francja zwyciężyli Włosi 10:3. W ramach tego spotkania Destremau przegrał z Del Bello 7:9, 6:6, 1:6. Cucelli pokonał Abdesselama 6:2, 3:6, 6:3, 6:3. Ten sam gracz zwyciężył również Destremau 6:0, 6:2, 4:6, 6:1.

AMSTERDAM. Slijkhuis pobił rekord Holandii na 10,000 m w czasie 30:53,4.

REJKJAVIK. Mistrzostwa lekkoatletyczne Islandii: 100 m Clausen 10,7. 200 m Haradsson 21,6. 400 m Larusson 49,9, 800 m Larusson 1:59,6, 1500 m Gudnasson 4:15,8, 5000 m Gunnarsson 16:43,2, 110 pł. Thortersson 15,0, wzwyż Gulmudsson 180. We wszystkich pozostałych konkurencjach wyniki były słabe.

MARSYLIA. Ginette Jany, która znajduje się u szczytu formy, ustanowiła nowy rekord Francji, na dystansie 500 m w czasie 6.47,9. Poprzedni rekord wynosił 7:04.

RZYM. W czasie zawodów międzynarodowych w Rzymie osiągnięto kilka dobrych wyników: 400 m Degats (Fr.) — 48,2, 5000 m Cosgul (Turc.) — 14:54,2, 110 m pł. Daniel (Fr) — 15,3, tyczka Chiesa (W) — 420 (rek. Włoch), trójskok Sarialp (Turc.) — 14,79, kula Savidge (Ang.) — 16,04, dysk. Tossi (W) — 49,88, 400 m pł. Blackmon (USA) — 53,8, w dal Akgun (T) — 712.

SZTOKHOLM. Larsson ustanowił dwa nowe rekordy Szwecji: 100 m st. dow. 66,7, 100 m grzbiet. 1:08,7. 400 m przepłynął w 4:52,3.

PARYŻ. W Malakoff pod Paryżem odbył się mecz lekkoatletyczny pomiędzy FSGT a reprezentacją robotniczą Szwajcarii. Wygrali gospodarze 52,5:31,5.

RZYM. Włoski Komitet Olimpijski czyni usilne starania, aby igrzyska w 1960 odbyły się w Rzymie.

TOKIO. W czasie tournee po Japonii Murzyn amerykański Brown uzyskał wyniki 100 m — 10,5, 200 m — 21,6 w dal — 795. Japończyk Imuro osiągnął w trójskoku 15,39.

Górski (CWKS)
zdyskwalifikowany na 2 miesiące

Komisja Gier i Dyscypliny SPN GKKF ukarała zawodnika ligowego zespołu CWKS Górskiego Kazimierza dwumiesięczną dyskwalifikacją za brutalną grę na zawodach mistrzowskich w dniu 23 bm. CWKS — Kolejarz Poznań w Warszawie. Początek kary 1.X.1951 r.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
[illegible]
Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel. 8-70-03, 8-70-01 8-26-04, 8-82-31
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12
Zakłady Graficzne i Wydawnicze
„Dom Słowa Polskiego"
2B-43317

korespondenci terenowi donoszą

Zdobywaniem SPO popularyzują sport w Sobolewie

Ludowy Zespół Sportowy w Sobolewie w pełni zrozumiał znaczenie masowego zdobywania odznak SPO i BSPO. Młodzież Sobolewa żyje zawodami na SPO, organizowanymi przez specjalnie wybraną komisję. O masowości tych zawodów świadczy najlepiej fakt, że na 10 zaplanowanych odznak, LZS-owcy zdobyli już 32.

I wyniki nie dały długo na siebie czekać, członkowie zespołu zaczęli interesować się różnymi dziedzinami sportu, a przede wszystkim lekkoatletyką. Brali oni udział w mistrzostwach LZS-ów na szczeblu wojewódzkim. Sukcesów specjalnych nie odnieśli, ale nauczyli się bardzo dużo.

Po powrocie sportowcy LZS Sobolew nie zapomnieli o organizowaniu prób na SPO, akcja trwa w dalszym ciągu, są jeszcze sportowcy ubiegający się o tę zaszczytną odznakę. Fakt, że tutejszy LZS wysunął się na czoło w powiecie dodaje bodźca do dalszej pracy nad popularyzowaniem odznaki SPO.

Gałczyński Tadeusz
Sobolew

Śladem radomszczańskiej uchwały

Wydarzenia, które miały miejsce na boisku Radomska odbiły się głośnym echem w życiu sportowym całej Polski. Wychowawcze wystąpienie GKKF przeciwko zachowaniu się zawodników i działaczy sportowych przyczynia się do uzdrowienia atmosfery sportowej we wszystkich kołach i klubach. Władze sportowe zaczęły bacznie obserwować zachowanie zawodników tak na boisku, jak i w życiu prywatnym. Kto chce bowiem nosić miano sportowca Polski Ludowej, ten musi być wzorem nie tylko na boisku, ale również dawać przykład wzorowego zachowania na każdym miejscu.

W związku z uchwałą GKKF, która miała na celu zanalizowanie pracy w klubach i kołach, w Inowrocławiu odbyła się narada aktywu sportowego. Między innymi omawiano wypadki radomszczańskie. W toku dyskusji i wypowiedzi ujawniły się podobne awantury na boiskach w Mątwach i Inowrocławiu. Prezydium MKKF postanowiło napiętnować zachowanie się ob. Waleriana Nowaka z Zakładów Energetycznych, który będąc w stanie nietrzeźwym urządzał awantury na boisku pobudzając innych do podobnego zachowania. Napiętnowano również ob. Lelewskiego, który swym awanturniczym zachowaniem na meczu piłki nożnej między ZKS Unia Mątwy, a ZKS Unia Kruszwica dał przykład niesportowego zachowania się. Również za karygodne zachowanie się Prezydium MKKF udzieliło ostrej nagany ob. Edmundowi Bujakowi, z zagrożeniem usunięcia go od pracy instruktorskiej w ZKS Unia Mątwy.

Zdecydowana postawa MKKF przyczyni się niewątpliwie do uzdrowienia stosunków sportowych w Inowrocławiu.

Edmund Musiał
Inowrocław

34 rekordy lekkoatletyczne pow. wolsztyńskiego

W powiecie wolsztyńskim tegoroczny sezon był bogaty w imprezy lekkoatletyczne. W czasie zawodów ustanowiono 34 rekordy powiatu w tym 9 żeńskich. Największy sukces odniósł naturalnie finalista setki na Spartakiadzie, wszechstronny Ratajczak z LZS Niałek, który w tym sezonie ustanowił sam 8 rekordów powiatowych. Bardzo dobrze spisali się również lekkoatleci z LZS Kębłowa.

Do większego spopularyzowania lekkoatletyki i osiągnięcia lepszych wyników zdopingowała sportowców wiejskich wywieszona publicznie tabela dziesięciu najlepszych. Lekkoatletyka jest teraz masowo uprawiana na wsiach wolsztyńskich. Natomiast miejscy sportowcy Wolsztyna dotychczas śpią.

W punktacji ogólnej zespołów prowadzi LZS Kębłowo 369 pkt. przed LZS Niałek 271 pkt. i LZS Błotnica 149 pkt. W konkurencjach żeńskich prowadzą zawodniczki LZS Niałek.

Obecne rekordy powiatu przedstawiają się następująco: 100 m. Ratajczak LZS Niałek 11,4, 200 m. — Ratajczak 24,5, 400 m — Skwierzyński Kol. Wolsztyn 55,8, 800 m. — *Tomys* LZS Niałek 2:08,0. 1.000 m. — *Tomys* 2:51,0. 1.500 m. *Tomys* 4:24,5. 3.00 m. — *Kusik* LZS Błot. 10:10,8. 5.000 m. — *Kusik* 17:51,0. 10.000 *Kusik* 35:25,0. 110 m. płotki *Skwierzyński* 16,4. 400 m. płotki *Skwierzyński* 66,0. 4×100 m. — repr. LZS Wolsztyn 47,0. sztafeta szwedzka — repr. *AZS* 2:22,0, olimpijska — repr. *LZS* 3:50,3. wzwyż — *Ratajczak* 172. w dal — *Ratajczak* 646, tyczka — *Ratajczak* 274, trójskok — *Ratajczak* 12,76 kula (5 kg.) — *Rogoziński* LZS Kębłowo 14,14, kula 7,25 kg. Zboralski LZS Rostarzewo 11,90, dysk mały — *Zboralski* 42,96, dysk duży — *Zboralski* 36,56. oszczep — *Walkowiak* LZS Kębł. 41,83. młot — *Tecław* Gwardia 20.53, granat — *Wojtkowiak* LZS Kębł. 67,20.

Nieco słabsze są rekordy początkujących dopiero zawodniczek wiejskich. Oto niektóre rezultaty — 100 m. *Wojtkowiakówna* Kębł. 14,3, 500 m. — *Kulusówna* SKS 1.34,2, skok w dal — *Krzemieniówna* Niałek 417.

Henryk Kozłowski
Wolsztyn

„Komarowe sadło" i „ludzie spod białego żagla"

Jestem żeglarzem i Żeglarskie Mistrzostwa Polski bardzo mnie interesowały. Nie mogąc ich widzieć osobiście, liczyłem na artykuł, podsumujący tę największą imprezę ludowego żeglarstwa.

Artykuł kol. St. M. w 84 numerze „Przeglądu Sportowego" p.t. „Ludzie spod białego żagla" przekreślił moją nadzieję jako czytelnika i żeglarza, który otrzymał tanią sensację i nikłą znajomość tego sportu, a zalał „komarowego sadła za skórę". Artykuł ten przedstawił żeglarstwo jako sport co najmniej tajemniczy, oparty na „sadle komarowym" „samiczkach" i „prywatnych wiatrach". Chciałbym otrzymać od autora odpowiedź:

1. Dlaczego tak nieśmiało mówi o młodych zawodnikach, o ich walce na zawodach, pracy zawodowej. Startowało ich przecież 200-tu ze zrzeszeń sportowych z całej Polski.

2. Dlaczego nie zostały wymienione załogi zwycięskich mistrzów, które są czynnikiem współdecydującym, a nie tylko żywym balastem.

3. Dlaczego w artykule pominięto stronę organizacyjną, technikę rozgrywek, przygotowanie i poziom zawodników, sprzętu oraz warunki atmosferyczne.

Z artykułu wynikałoby, że w żeglarstwie są tylko „stare wygi" ze starego pokolenia, a masowy sport żeglarski to zaledwie 4 wymienione nazwiska. Takie zwężanie zagadnienia wydaje się z gruntu niesłuszne, a nawet szkodliwe. Odnośnie tak zwanego „pecha" i „prywatnych wiatrów", pragnę wyjaśnić kol. St. M., że w żeglarstwie nie one decydują o zwycięstwie czy porażce. Decyduje przede wszystkim bezbłędne przygotowanie sprzętu i zawodnika. Zresztą, organizacja regat wykluczała przypadkowość, przez zastosowanie dużej ilości wyścigów, w świetle zaś artykułu wynikałoby, że wyniki były przypadkowe. Z artykułu tego wynikałoby również, że organizator Mistrzostw — SZ GKKF nie potrafiła zabezpieczyć fachowej obsługi prasowej.

J. Jastrzębski
Instruktor Żeglarstwa

Długiej i solidnej pracy
zawdzięcza Osiński tytuł mistrzowski

W Radzie Głównej ZS Unia spotykamy mistrza Polski w biegu maratońskim Osińskiego. Opowiada właśnie sekretarzowi Rady Głównej ZS Unia tow. Drągowskiemu o przebiegu niedzielnej imprezy:

— Trasa biegu była bardzo dobra. Organizatorzy imprezy mieli tylko trochę kłopotu z dość dużymi wzniesieniami na półmetku. Poradzili sobie w ten sposób, że zawodnicy biegnąc w obie strony przebywali po 5 okrążeń na bieżni podmiejskiego stadionu, dzięki czemu można było przesunąć półmetek o 2 km i ominąć wzgórza. Pogorszyło to zresztą mój wynik, gdyż przebiegłem omyłkowo 6 okrążeń w drodze do półmetka.

Przez pierwszą połowę trasy biegliśmy lekko pod górę i pod wiatr. Na półmetku byłem już pierwszy z czasem 1:17,41 godz. W drodze powrotnej odczuwałem dotkliwie brak konkurencji, dlatego też czas, choć na nasze stosunki dobry, dla mnie osobiście wydaje się słaby. W silniejszej walce o pierwszeństwo mógłbym uzyskać czas lepszy o 7—8 min. Tymczasem, gdy przebiegałem metę w czasie 2:43 godz. następny zawodnik był 1,5 km z tyłu.

— Jak wynika z waszych słów jesteście obecnie w dobrej formie. Powiedzcie nam towarzyszu w jaki sposób doszliście do tych wyników?

— Uważam, że podstawą wszelkich sukcesów może być tylko systematyczna praca. Dlatego też dzień w dzień odbywam trening. Przebiegam codziennie około 15 km. W zimie odbywam długie marsze. W bieżącym roku przebyłem już na treningach ponad 3 tys. kilometrów. Zresztą wyniki tego treningu są widoczne. Jeszcze w ubiegłym roku przeżywałem kryzys na 18—20 kilometrze. W czasie ostatniego maratonu kryzys nadszedł dopiero na 38 km i trwał zaledwie ok. pół kilometra.

Następnym sprawdzianem mojej formy będzie próba bicia rekordu Polski w biegu na 25 km, należącego do Fiałki i wynoszącego 1:30,59 godz. Próbę tę podejmę już niedługo.

— Jakie macie plany na przyszłość?

— W dalszym ciągu będę pracował nad poprawieniem szybkości i wytrzymałości. Myślę, że w przyszłym sezonie będę mógł osiągnąć czas około 2:33 godz., co jest już wynikiem na poziomie europejskim. Warunki treningu mam bardzo dobre, bo jestem nadleśniczym w Wałczu, a najlepiej przygotowywać się do biegów długich na leśnych ścieżkach.

— Tow. Osiński nie powiedział wam — wtrąca Drągowski — że stanowisko nadleśniczego otrzymał w drodze awansu społecznego. Pracę w Wałczu rozpoczął tow. Osiński w 1945 r. jako praktykant leśny, a następnie przeszedł wszystkie szczeble hierarchii leśnej. W ub. roku po ukończeniu kursu we Wrocławiu został mianowany nadleśniczym. Trudno też nie wspomnieć o pracy społecznej tow. Osińskiego, który jest kierownikiem sekcji sportu w PKKF. Poza tym, chociaż jest członkiem Unii, pomaga kierownictwu ośrodka szkoleniowego Spójni. I tak np. w czasie trwania obozu przed Spartakiadą tow. Osiński pomógł zaprowiantować obóz zabijając i przekazując Spójni trzy dziki.

Mistrz Polski w maratonie jest wzorem sportowca i pracownika. Syn górnika, który przez długie lata musiał tułać się zagranicą w poszukiwaniu pracy i chleba, swą systematyczną pracą i jej wynikami daje przykład tysiącznym rzeszom polskich sportowców, jak powinni postępować w swym codziennym życiu.

Goście z NRD są pełni uznania

dla szybkiego postępu polskich pływaków

Wyniki uzyskiwane przez pływaków NRD świadczą o ich wysokiej klasie i o tym, że w ciągu bardzo krótkiego czasu młodzież sportowa NRD zrobiła naprawdę zdumiewające postępy.

Po zawodach w poniedziałek przeprowadziliśmy rozmowę z kierownikiem drużyny pływackiej NRD, sekretarzem Komitetu Kultury Fizycznej Demokratycznych Niemiec — Flemmingiem.

Zanim zdążyliśmy zadać pierwsze pytanie, otrzymaliśmy już odpowiedź:

— Polscy pływacy zrobili wielkie postępy w niewiarygodnym czasie. Podziwialiśmy was w Berlinie podczas XI Akademickich Mistrzostw Świata. Uzyskaliście kilka cennych sukcesów, ale teraz w Warszawie pływaliście znacznie lepiej niż wówczas. Nasze papierowe obliczenia nie wskazywały na to, że walka w niektórych konkurencjach, w których my mieliśmy teoretyczną przewagę, będzie aż tak zacięta.

Ponieważ rozmowa rozpoczęła się od polskiego pływactwa, „brniemy" dalej w tym temacie i prosimy tow. Flemminga, aby podzielił się z nami swoimi spostrzeżeniami dotyczącymi zalet i wad naszych reprezentacyjnych zawodników.

BRAK RUTYNY I KONDYCJI

— Jeżeli chodzi o styl — mówi nam rozmówca— to jest on w dostatecznej mierze opanowany przez wszystkich waszych reprezentantów. Pływacie dobrze stylowo. Szczególnie mężczyźni. Wasi pływacy potrafią walczyć, potrafią dobrze rozłożyć siły. Gorzej jest z pływaczkami. Polki gubi brak rutyny, nerwowość podczas zawodów. Obserwowałem pilnie wasze zawodniczki podczas wyścigu na 200 m st. klasycznym. Do 150 metrów wasze pływaczki trzymały się dzielnie, ale na dwóch ostatnich nawrotach zwolniły tempo, nie wytrzymały kondycyjnie i nerwowo. W stylu grzbietowym zawodniczki i zawodnicy zanurzają się za głęboko do wody, przez co tracą na szybkości.

— Chciałbym dodać jeszcze jedną uwagę. W Warszawie, podczas zawodów powinno paść znacznie więcej rekordów obydwu krajów. Niestety na takim wąskim basenie powstaje duża fala, która wpływa na zmniejszenie szybkości. Dlatego wyniki uzyskane w sobotę i niedzielę trzeba uważać za bardzo dobre.

Wyczerpaliśmy więc temat polski, prosimy tow. Flemminga, by opowiedział nam o pracy, możliwościach i stanie pływactwa w NRD.

PRACA NAD WYCZYNOWCAMI

— Związek pływacki zrzesza 65.000 zarejestrowanych, czynnych zawodników. Do kadry reprezentacyjnej należy najlepszych sześćdziesięciu.

Czołowi zawodnicy gromadzeni są cztery razy do roku na centralnym obozie szkoleniowym w Dreźnie. Taki turnus trwa 4 dni. W Dreźnie pracuje z naszymi pływakami 5 trenerów, (dla każdego stylu i dla skoków). Po powrocie do swoich macierzystych klubów pływacy trenują z miejscowymi trenerami, według dokładnych wskazówek udzielonych przez najlepszych specjalistów w Dreźnie.

Jakie ośrodki pływackie są najsilniejsze w NRD.

— Jeśli chodzi o kadrę wyczynową i najwartościowszy narybek, to rekrutuje się on z Magdeburga, Erfurtu, Drezna i Annebergu.

Sekretarz Flemming opowiada nam następnie o tym, iż w Niemieckiej Republice Demokratycznej istnieje ścisła współpraca między trenerami a lekarzami. Każdy zawodnik ma książkę zdrowia, do której wpisywane są wszystkie badania i obserwacje. Lekarz reguluje nasilenie treningu i udziela prawa startu.

Tow. Flemming dał ciekawy przykład.

— Przed Akademickimi Mistrzostwami Świata stwierdzono u Giery osłabienie mięśnia sercowego. Obawialiśmy się, że nasz najlepszy pływak nie będzie startował w mistrzostwach. Lekarze uspokoili nas jednak. Opracowali oni dla Giery taki plan treningów iż mięsień sercowy uległ dzięki niemu wzmocnieniu, a nasz pływak został akademickim mistrzem świata.

POMOC SPORTOWCÓW RADZIECKICH

W NRD przebywali przez dłuższy czas pływacy radzieccy. Pytamy o efekty ich pracy.

— Trenerzy radzieccy wskazywali nam na zupełnie nowe, nieznane u nas dotychczas metody pracy. Zapoznali nas z radziecką metodyką treningową. Wskazali iż trener musi być także wychowawcą. Podzielili się z nami wielkim kapitałem wiedzy, dzięki któremu możemy systematycznie i wydajnie pracować, dzięki któremu odnosimy sukcesy.

Jak układają się stosunki z pływakami z Zachodnich Niemiec.

— Stosunki te są dość ożywione, mimo że rząd Adenauera robi coraz większe trudności: nie pozwala przyjeżdżać drużynom z Zachodnich Niemiec do nas. W czerwcu br. odbył się mecz Niemcy Zachodnie — NRD. Wygraliśmy go bardzo wysoko, a sensacją była porażka najlepszej pływaczki Niemiec Zach. **Stern** z naszą młodziutką **Barth** w wyścigu na 200 metrów stylem klasycznym.

Zachodnio - Niemieckiemu Związkowi Pływackiemu złożyliśmy propozycję wspólnego omówienia sprawy połączenia naszych związków i wystawienia wspólnej reprezentacji na Igrzyska Olimpijskie. Niestety dotychczas nie uzyskaliśmy porozumienia w tej sprawie. Ostatnio napisaliśmy jeszcze jeden list do przewodniczącego związku Bayera. Podobno ustosunkował się on pozytywnie do tej konferencji.

Pytamy jeszcze, czy wyniki pływaków NRD widnieją na ogólno-niemieckiej liście rekordów.

— Pływacy nasi ustanowili 17 rekordów ogólnoniemieckich. **Grossmann** jest posiadaczką rekordów na: 300. 500. 800. 1000 m st. dowolnym. **Andreas** na 1500 metrów. **Schaue 200** m st. motylkowym kobiet, oraz **Magdeburg, Lipsk i Erfurt** we wszystkich sztafetach.

Kończymy rozmowę, bo kierownictwo i drużyna śpieszą na odgruzowanie Warszawy. Zawodnicy i trenerzy z wielkim zapałem oczyszczali z gruzu teren przyszłego Parku Kultury.

Wraz ze sportowcami NRD pracowali pływacy i pływaczki polskie.

W godzinach wieczornych ekipa pływacka gości wzięła udział w wielkiej zabawie studenckiej w Akademii Wychowania Fizycznego zorganizowanej z okazji inauguracji roku akademickiego.

We wtorek 2 bm. zawodnicy NRD wyjechali do Berlina.

(jz)



Rekordzistka NRD w pływaniu Jutta Grossmann w serdecznej rozmowie z Dzikówną i Kociszewskim podczas spotkania w Młodzieżowym Domu Kultury. CAF — fot. St. Wdowiński



Reprezentantka NRD Ina Andreas podczas spotkania pływackiej reprezentacji NRD z młodzieżą warszawską popisuje się grą na akordeonie

CAF — fot. St. Wdowiński

Wiele korzyści odnieśli pływacy

ze startu z zawodnikami NRD

Siedem rekordów pływackich ustanowionych podczas spotkania z reprezentacją NRD po przedłużonym sezonie i gwałtownym przejściu zawodników z otwartej na krytą pływalnię, jest jeszcze jednym dowodem, że posiadamy wybitnie uzdolnioną młodzież i dobrych trenerów.

Drugim wnioskiem nasuwającym się po międzynarodowym spotkaniu z NRD jest konieczność sprawdzania umiejętności naszych pływaków na szerszej arenie międzynarodowej. Właśnie na pływalni Ogniska mieliśmy możność przekonać się, nie po raz pierwszy zresztą, że dopiero w ogniu walki hartuje się wola zwycięstwa, wzmaga się ambicja zawodnika, umacnia się rutyna. Szczególnie ten ostatni czynnik, tak ważny w meczach międzynarodowych, musi być przyswojony w dostatecznym stopniu przez naszych zawodników i zawodniczki tym bardziej, iż w znakomitej większości są to ludzie bardzo młodzi, nie rzadko dzieci prawie.

SEZON NALEŻY WYKORZYSTAĆ

Wielkimi krokami zbliża się sezon zimowy, zbliża się Olimpiada. Błędem byłoby zmarnowanie sezonu tak jak w ub. roku, nie organizując żadnej międzynarodowej imprezy. Takie spotkania jak np. Budapeszt — Warszawa, czy Katowice — Praga itp. winny znaleźć się w kalendarzyku spotkań w nadchodzącym sezonie. Wiele skorzystali nasi trenerzy i zawodnicy obserwując swych niemieckich kolegów, jeszcze więcej będą mogli się nauczyć, widząc żywe wzory w wydaniu pływaków węgierskich, nie mówiąc już o znakomitych pływakach radzieckich.

Mecz wykazał, że niektórzy zawodnicy są bardzo przemęczeni letnim sezonem. W pierwszym rzędzie zaliczyć do nich trzeba Gremlowskiego i Ciężkiego. Zawodnicy ci, dobrze spisali się w Berlinie, obniżyli natomiast loty podczas Spartakiady, a jeszcze słabiej zaprezentowali się w meczu z NRD. Że tak się stało to nie ich wina. Winić trzeba przede wszystkim Zrzeszenia za wystawienie ich do wielu konkurencji podczas Spartakiady, a jeśli chodzi o Ciężkiego, wydaje nam się, że błędem było „przerzucenie go" przed Spartakiadą na pływanie motylkiem.

Po wyczerpującym sezonie winni oni znaleźć bardzo pieczołowitą opiekę w klubie podobnie zresztą jak i Dobrowolski czy Tołkaczewski. Tym ostatnim musi szczególnie zaopiekować się wrocławskie Ogniwo i zapewnić mu po ukończeniu szkoły właściwą pracę i dożywienie.

MIŁE NIESPODZIANKI

Goetz i Nikodemski mile rozczarowali. Poznański olbrzym i maleńki żołnierz odnieśli nie byle jaki sukces na 200 m żabką — pokonali przecież Bodingera, zdobywcę złotego medalu w Berlinie. Dobrze spisał się Lewicki w sztafecie, gorzej natomiast jego klubowy kolega Jaśkiewicz, który był w stanie zająć drugie miejsce na 200 m grzbiet. Niestety zbyt późny przyjazd na obóz nie pozwolił mu zaaklimatyzować się na pływalni Ogniska. Wesołowski przegrał wskutek złych nawrotów, ale to już jest inna historia i o niej później.

Liczyliśmy się z wygraną mężczyzn, nie było też tajemnicą, że dziewczęta przegrają. Bądźmy jednak szczerzy, nikt nie liczył, że aż w 6 konkurencjach indywidualnych znajdą się nasze pływaczki na drugim miejscu. Tym bardziej, że reprezentacja kobieca NRD w Warszawie była silniejsza od tej, która startowała w Berlinie. Zabrakło wówczas Richter, Schneider, Schaue i **Herzer**, które z uwagi na ograniczenia wieku nie mogły startować w Igrzyskach Akademickich. Dlatego też możemy być zadowoleni z wyników Dzikówny, Mrozówny, Fijałkowskiej, Dobranowskiej i Koreckiej, które zdobyły drugie miejsca. Nie można mieć pretensji i do pozostałych, gdyż czy to w sztafetach, jak Przyborowicz i Werakso czy też w indywidualnych konkurencjach nasze dziewczęta biły rekordy życiowe. Na odrębną pochwałę zasługuje debiutantka Dąbkówna, która wyprzedzając Knoll, jako druga poza Dzikówną, zajęła trzecie miejsce, bijąc rekord życiowy o przeszło 4 sekundy. (Na marginesie startów Dobranowskiej i Koreckiej trzeba zaznaczyć, iż nie wypada w konkurencji międzynarodowej stawać na słupkach z bransoletkami na rękach. To jest trochę niepoważne).

WINĘ PONOSZĄ WSZYSCY

Wiele krwi napsuli publiczności polscy pływacy wykonywaniem startów i nawrotów. Dopiero na tle zawodników niemieckich jaskrawo się okazało, że na tym polu czeka naszych zawodników wiele pracy. Właściwie tylko dwóch zawodników polskich opanowało technikę startów i nawrotów, t.zn. Mroczkowski — start . Nikodemski nawrót. Połączyć zaś obu tych elementów nie umie jeszcze żaden.

Wiele krytycznych uwag słyszeliśmy pod adresem trenerów i zawodników odnośnie startów i nawrotów i dlatego należy sprawę postawić jasno: nie jest to jedynie ich wina. Na terenie całej Polski pływanie wyczynowe nie znajduje w czasie zimy należytego zrozumienia u gospodarzy krytych pływalń. Pływacy mają do swej dyspozycji za mało godzin i dlatego trenerzy jak i zawodnicy nie mogą wiele czasu poświęcić na ćwiczenie startów i nawrotów. Dlatego też, szczególnie teraz przed rozpoczęciem sezonu zimowego przed WKKF-ami stoi piękne zadanie udostępnienia pływakom wystarczającej ilości godzin dla treningu. A przed zawodnikami i trenerami — opanowanie przez wyczynowców techniki.

Jeśli chodzi o korzyści z obserwacji zawodników niemieckich to największe odnieśli żabkarze, którzy spostrzegli, iż ruchy rąk pływaków NRD są bardziej ekonomiczne, skrócone. W Polsce reprezentuje ten styl Kuklok.



Boniecki

Podajemy tabelkę ilustrującą ilość zdobytych miejsc przez poszczególne reprezentacje pływackie:

	1 m	2 m	3 m	4 m
kobiety				
NRD	9	2	4	1
Polska	—	8	2	6
mężczyźni				
NRD	2	6	4	4
Polska	7	3	3	3

Stanisław Pękala

Bierzmy przykład

z tych dziewcząt

BOŻENA FIJAŁKOWSKA zadowolona jest z tegorocznego sezonu. Przed Berlinem ustanowiła trzy rekordy życiowe na 100, 200 i 400 m grzbietowym. Na Igrzyskach znów je poprawiła, na Spartakiadzie zdobyła mistrzostwo na 200 m i wicemistrzostwo na 100 m, zajmując również 6-te miejsce na 100 m motylkiem. Mecz z NRD przyniósł jej nowy sukces. Bożena, na 200 m dała się wyprzedzić tylko mistrzyni NRD Teuscher, bijąc niespodziewanie również dobrą Herzer oraz swą rywalkę Korecką.

Fijałkowska należy do grupy tych zawodniczek, które długoletnią, systematyczną pracą doszły do wyników. Bożena pływa od 1947 r. W 1949 i 1950 r. zdobywa mistrzostwo na 100 m. W tym roku, a więc po czterech latach pływania, kilkakrotnie bije rekordy życiowe i utrzymując się od dawna w czołówce, teraz dochodzi do dużej formy.

Bożena obecnie wybiera się na kurs kreślarski, aby zostać technikiem. Nie wątpimy, że i na tym polu będzie ona miała sukcesy, bo kto tak sumiennie pracuje w jednej dziedzinie, na pewno nie okaże się gorszym w drugiej.

*

Równie wytrwałą i pracowitą pływaczką jest popularna „Szprycha" czyli TERESA KOWALSKA dawniej z łódzkiego, a obecnie z warszawskiego Ogniwa. I ona pływa od 1947 r., a od 1948 r. startuje w kadrze i z każdym rokiem jest lepsza. Na Spartakiadzie zdobyła 3 tytuły wicemistrzowskie za Dzikówną, w konkurencjach stylu dowolnego. W czasie meczu z NRD, mimo wielkiej tremy, którą widzieliśmy u niej na starcie 400 m, potrafiła ona poprawić swój rekord życiowy o przeszło 4 sekundy.

*

Mistrzyni i rekordzistka Polski OLA MROZÓWNA legitymuje się jeszcze.. długim warkoczem i dziecinną buzią.

Nikt by nie przypuszczał, że ma przed sobą nie tylko najlepszą pływaczkę Zrzeszenia Sportowego Kolejarz, ale także przodownicę pracy i do niedawna czołową uczennicę w szkole. Od listopada ub. roku Ola bowiem porzuciła tymczasowo naukę i objęła posadę w Centralnym Biurze Rozrachunków Zagranicznych w Bydgoszczy, aby pomóc bratu w studiach uniwersyteckich.

W słowach pełnych uznania wyraża się Ola o swym zakładzie pracy, który opiekuje się nią, zwalnia na obozy i zawody, w którym otrzymała już nawet nagrodę za wyniki, osiągnięte tym razem przy biurku.

Mrozówna robi stałe postępy w pływaniu. Najlepszym tego dowodem były jej sukcesy w Berlinie, na Spartakiadzie i w meczu z NRD. Należałoby jej jednak pomóc, aby mogła się dalej uczyć, tym bardziej, że w szkole należała do najlepszych. A tą sprawą, sądzimy, powinien się zająć jej klub, bydgoski Kolejarz.

*

STENIA PRZYBOROWICZ, to pupilka dziewcząt. Zawsze uśmiechnięta, pełna humoru i dowcipu. Zaraża wprost swym śmiechem i radością.

W meczu z NRD płynęła w obu sztafetach 3x100 zmiennym i 4x100 dow., które pobiły rekordy Polski i poprawiła znów swój rekord życiowy. Na Spartakiadzie pobiła ich aż cztery: dwa razy na 200 m grzbietowym, oraz na 100 grzbiet. i 400 dowolnym i do tego została niespodziewanie wicemistrzynią na 200 m grzbietowym, a więc w stylu, który nie jest jej specjalnością.

Jak więc widzimy, Stenia może swoje wesołe usposobienie opierać między innymi na zadowoleniu z wyników swej pracy w pływaniu. Nie wątpimy też, że jako referentka dyscypliny pracy, którą była do niedawna w zarządzie przemysłu mięsnego oraz jako uczennica gimnazjum handlowego, spisuje się równie dobrze.



Pływacy NRD w stylu klasycznym — Heinz Gold (z lewej) i Klaus Bodinger na pływalni Młodzieżowego Domu Kultury w Warszawie

CAF — fot. St. Wdowiński

Wielkie niespodzianki na małej pływalni

Spotkanie z NRD ktoś z widowni nazwał „meczem niespodzianek". I miał rację. Niespodzianki były nie tylko w wynikach, ale i doborze zawodników w poszczególnych konkurencjach.

Mistrzowie żabki Petrusewicz i Giera stanęli na starcie 200 m motylkiem.

Mistrzynie w stylu dowolnym Grossmann i Dzikówna popłynęły w sztafecie 3x100 zmiennym na grzbiecie.

*

Zaczęło się. Na znak startera poszli: Muller, Hunger, Gremlowski i Kociszewski. Gremlowski płynie początkowo równo z Mullerem, potem stopniowo, zdecydowanie wywalcza prowadzenie. Publiczność zaczyna doping. Wszyscy są tak zajęci Mullerem i Gremlowskim, że nie od razu spostrzegają piękny zryw Kociszewskiego, który szedł dotychczas na ostatniej pozycji. Mija on najpierw spokojnie Hungera i zaczyna dochodzić Mullera. Widownia szaleje, krzyczy. W momencie kiedy Kociszewski mija Mullera na pływalni jest jeden wielki, radosny hałas. Mamy dwa pierwsze miejsca.

Debiut popularnego „Kotka" w reprezentacji Polski udał się.

*

Start na 100 m motylkiem. Na pierwszym torze Petrusewicz, na drugim akademicki mistrz świata — Giera. Ukradkiem obserwują się.

Uwaga, gotowi... Plusk wody. To Marek. Falstart.

Powtórzenie. Tym razem wystartowali pięknie. Petrusewicz ruszył jak strzała, prawie 3/4 długości basenu idzie pod wodą. Giera zostaje z tyłu. Szum na trybunach rośnie z każdą sekundą, w przeczuciu wspaniałego wyniku, wszyscy dopingują Petrusewicza: Marek, Marek. Rozpoczyna się piękny finisz zakończony pewnym zwycięstwem Petrusewicza.

Tak padł nowy rekord Polski, pierwszy w spotkaniu Polska — NRD.

*

Bardzo nieszczęśliwą minę miała Bożena Fijałkowska przed startem na 200 m grzbietem. Do ostatniej chwili trzymała się za wykrzywioną buzię.



Fijałkowska

Sprawa wyjaśniła się po biegu, kiedy Bożena szczęśliwa z zajęcia drugiego miejsca raz po raz całowała Hellę Teuscher gratulując jej zwycięstwa, a wreszcie wykrzyknęła: ząb mnie przestał boleć!

*

Wielu było w Warszawie miłośników pływania, „skrzywdzonych" przez los, którzy z powodu braku miejsc nie mogli oglądać meczu. Radzili sobie więc jak mogli. Przede wszystkim obstawili szczelnie parterowe okna pływalni. Niestety szyby były zamalowane farbą.

Z pomocą przyszły jednak Warszawiakom zawodniczki. Mrózówna i Przyborowiczówna dotąd z zapałem skrobały szyby aż zrobiło się kilka szpar pozwalających coś zobaczyć.

Gest ten zdobył im na pewno zdecydowanie większą sympatię i popularność niż nawet... nowy rekord Polski.

ANTONI MOROŃCZYK

zasłużony mistrz sportu

Sprinterzy na Spartakiadzie

Drukujemy drugą część artykułu mgr A. Morończyka na temat błędów naszych sprinterów. Jako pierwszy z nich, omawiany w poprzednim numerze naszego pisma, uważa autor brak czasu na rekreowanie sił zawodników i niedocenianie snu. Oto następne:

Słaba rozgrzewka —Obserwując rozgrzewkę naszych najlepszych sprinterów z przykrością należy stwierdzić, że jest ona niewłaściwa. Przede wszystkim cechuje ją nieuzasadniona krótkowzroczność, która pociąga w konsekwencji, zbyt duże jej nasilenie i gwałtowność.

Czynniki emocjonalnej natury nie usprawiedliwiają tego rodzaju rozgrzewki. Przecież takie typy konstytucjonalne jak Kiszka, Lipski, Mach czy Buhl powinni bezwarunkowo przyzwyczaić się do wypróbowania rozgrzewki, rozłożonej w czasie co najmniej 45 minut przed startem. Na taką rozgrzewkę powinien się składać w swojej pierwszej fazie bieg 7—10 minutowy, w postaci ogólnego rozruchu, tzw. „footing". Jest to bieg przeprowadzony przy zupełnym rozluźnieniu mięśni, przeplatany od czasu do czasu zmianą rytmu krokowego. Nie należy przy tym wysilać się na silne akcentowanie odbicia i lądowania — stopa podchwytuje podłoże miękko z palców opadając momentalnie całą swoją powierzchnią na ziemię.

Jest to bieg obliczony raczej na stopniowy rozruch aparatu krążenia i oddychania, niż na duże obciążenie pracą mięśni. Przy wystąpieniu pierwszych objawów potu, należy przejść do gimnastyki w tempie i miernie rozciągającej mięśnie. Ta gimnastyka ma na celu zwiększenie czucia mięśniowego i zanobiegać powinna urazowości. Na tym kończy się pierwsza część rozgrzewki.

W drugiej swojej fazie, rozgrzewka powinna być nastawiona na rozbieganie się, a to przez liczne luźne przebieżki o różnym rytmie i natężeniu, oraz kilka startów w kolcach z pełną siłą i szybkością. Nasi sprinterzy nie doceniają znaczenia pierwszej części rozgrzewki i po jednej rundzie lekkiego biegu — przystępują od razu do gimnastyki i przebieżek. Zjawisko to tłumaczą utratą świeżości. Naszym zdaniem jest to raczej objaw braku kondycji i słabego przygotowania terenowego w okresie przedsezonowym.

Rozgrzewka pozbawiona swego fundamentalnego czynnika, którym jest bieg, mający na celu ogólny rozruch organizmu, powoduje urazowość, bóle mięśniowe nie dające się w żadnym wypadku usunąć w czasie zawodów przez masaż.

Duże niedomagania zaobserwowano również u zawodników przy wykonywaniu dodatkowej rozgrzewki, która powinna mieć miejsce po zakwalifikowaniu się do dalszej serii biegów.

TROSKA O UTRZYMANIE CIEPŁA

Z uwagi na procesy czynnościowe, jakie zachodzą w ustroju bezpośrednio po dużym wysiłku, pierwszym odruchem dobrego sprintera powinna być troska o zachowanie ciepłoty ustroju.

To ciepło należy ratować — udając się bezzwłocznie do szatni wytrzeć się z potu, okryć się ciepłym pledem, wziąć lekki pobudzający masaż.

Wielu młodych zawodników lekceważy sobie najczęściej tego rodzaju rytualne czynności. Zamiast udać się do szatni, szukało sobie miejsca na trybunie wśród atmosfery nerwowego podniecenia, kurzu i przeciągów, co musiało się odbić na wynikach w dalszych seriach biegów.

Na 10 minut przed startem należy ponownie się rozgrzewać, wykonując kilka lekkich przebieżek.

Brak systematyczności i słaba intensywność treningu. Nowoczesny trening wymaga, oprócz dużej systematyczności, również stopniowego podnoszenia jego intensywności. Dziś nie wystarcza już ograniczyć się do 2-ch względnie 3-ch treningów tygodniowo. Musimy jasno zdawać sobie sprawę, że wyniki światowej lekkoatletyki nie podnoszą się bynajmniej wskutek jakiejś nadzwyczajnej ewolucji techniki, a raczej przyczyn dopatrywać się należy w zwiększeniu intensywności i ilości okresów treningów.

Przejście na intensywny trening nie dokonało się w światowej lekkoatletyce skokiem, lecz przechodziło długą ewolucję. Najpierw powiększyła się okresowość czasu poświęcanego treningowi. Wtedy hołdowano zasadzie: „trenuj często, a lekko". Z tą chwilą przejście na metodę częstego i intensywnego treningu stało się tylko kwestią czasu. Zastosowali ją pierwsi biegacze średnich i długich dystansów. Obecnie metoda ta wciska się coraz bardziej i do innych dyscyplin lekkoatletyki. Zaczynają ją ostrożnie stosować sprinterzy, skoczkowie i miotacze. Najmniejszą odporność fizyczną i psychiczną wykazali sprinterzy i skoczkowie wzwyż uskarżając się na spadek pobudliwości czucia mięśniowego, utratę świeżości i wybuchowości.

Oczywiście, że objawy powyższe występowały najczęściej u zawodników nie posiadających należytego przygotowania kondycyjnego — wobec powyższych objawów przemęczenia, dalsza ewolucja metodyki treningu zmierzająca do rozciągnięcia intensywności na cały rok treningowy, nie wyłączając okresu zawodów, znalazła w końcu kompromisowe rozwiązanie.

INTENSYWNY TRENING

Obecnie reguluje się intensywność treningu w tych dyscyplinach lekkoatletyki według ustalonej periodyczności. Największe nasilenie pracy w sprintach i skokach przypada na miesiące wiosenne, potem krzywa natężenia łagodnie spada i w okresie wygładzania formy utrzymuje się już na średnim poziomie.

Taki sposób treningu jest na razie tylko środkiem dla lekkoatletów niedostatecznie przygotowanych kondycyjnie. Dziś wyraźnie zaznacza się już tendencja do rozciągnięcia intensywnego treningu na cały rok treningowy. Przyszłość wyników lekkoatletycznych zależeć będzie od dalszej ewolucji metod treningu, które ściśle wypływają z kondycyjnej podbudowy organizmu.

Oczywiście, że przy zastosowaniu intensywnego treningu należy brać pod uwagę cały szereg czynników, jak warunki konstytucjonalne, rozwój fizyczny, wiek, płeć itp. Trening taki powinien się opierać o fundament absolutnej dojrzałości fizycznej zawodnika i dobre warunki materialne. Przy przejściu na trening intensywny, musimy liczyć się zawsze w początkach jego zastosowania z obniżeniem wyników.

Nie należy również oczekiwać rewelacyjnej poprawy wyników. Trzeba pamiętać, że wynik będzie się poprawiał w mniejszym tempie niż intensywność treningu.

SŁABE STRONY NOWOCZESNEGO TRENINGU

Mimo pozytywnych cech wypływających z intensywnego treningu, posiada on również i słabe strony. Najgroźniejsze z nich to możliwość przetrenowania i duża urazowość. Można z tym walczyć przy pomocy urobienia świadomości zawodnika, pogłębienia jego teoretycznych wiadomości i zapewnienia nowoczesnych warunków treningu.

WYNIKI MOGĄ BYĆ LEPSZE

Wydaje nam się, że czołowi sprinterzy z Kiszką, Machem, Lipskim, Stawczykiem i Buhlem mają jeszcze przed sobą duże możliwości rozwoju, które mogą być uaktualnione jedynie przy zabezpieczeniu im w roku olimpijskim nowoczesnych warunków treningu.

Z radością wtedy powitamy wyniki Kiszki w granicach 10.4 na 100 m. Stawczyka, regularnie osiągane 21,2 — 21,4 na 200 m., Macha i Lipskiego 47,5 i Buhla 48,0 sek. na 400 m.